

Niemcy znowu grożą

Ostrzegawczy głos czeskiego dziennika

Praga (API). Dziennik armii-czechosłowackiej „Obra-na Lidu“ zamieścił artykuł krytykujący politykę stosowaną przez mocarstwa zachodnie w strefach okupacyjnych Niemiec.

Dziennik wskazuje na to, że odradza się agresywny nacjonalizm niemiecki. Wszyscy eksperci zgodnie przyznają, że mocarstwa zachodnie popełniły zasadniczy błąd, gdy na samym początku okupacji nie ogłosili, że reżim Hitlera jest nielegalny i że nie uznają żadnych jego dekretów. Dziennik stwierdza, że w obecnej sytuacji wielu z

nich czuje się ponownie doskonale, a nawet odważa się na rzucanie pogroźek.

Jako przykład autor przytacza głosy prasy niemieckiej, wydawanej w strefie amerykańskiej, które coraz częściej domagają się, by Niemcy nie sądzili Niemców, lecz pozostawili tę brudną robotę okupantom. Innym przykładem, przytoczonym w artykule czechosłowackim, jest fakt, że generałowie niemieccy uzyskali już pozwolenie na stwierdzenie, że kłeska niemiecka została spowodowana pomyłkami Hitlera, co dla przeciętnego Niemca może oznaczać, że nowa wojna mogłaby być ewentualnie uważana za wskazaną.

Autor stwierdza, że burżuazja niemiecka nie nauczyła się niczego na przykładach przeszłości. W artykule przytoczonym jest apel tzw. ligi unii europejskiej, na czele której stanęli cieszący się złą sławą junkrzy i rodzina wielkich przemysłowców Rhenbaben. Apel stwierdza,

że Niemcy gotowi są do współpracy z kapitałem zagranicznym pod warunkiem, że poprzednie granice wschodnie Niemiec zostaną nienaruszone i że ludność niemiecka przesiedlona z Polski i Czechosłowacji powróci na miejsce swego dawnego za-

mieszkania. Autor artykułu kończy swój komentarz, stwierdzeniem, iż to wszystko wystarczy, by zrozumieć co się kryje za kulisami polityki niemieckiej na zachodzie i że Czechosłowacja powinna śledzić te sprawy z wielką uwagą.

Spotęgowana akcja terrorystów

Anglicy pod gradem bomb

Konferencja z przywódcami żydowskimi

Jerozolima. (PAP) Nadchodzą tu dalsze wiadomości o akcji terrorystów żydowskich w ciągu nocy z czwartku na piątek. W Haifie wybuchła bomba. W pobliżu Hadera wyleciały w powietrze 2 samochody wojskowe, wiozące żołnierzy 6 dywizji angielskiej.

Jednocześnie terroryści zaatakowali wojskową stację straży pożarnej przy brytyjskim obozie wojskowym w Madera. W Jerozolimie wóz policyjny, pełniący służbę patrolową został zaatakowany miotaczami ognia produkcyjnymi palestyńskimi.

Według urzędowych obliczeń, terrorystyczna organizacja żydowska Irgun Zwa'i Leumi, licząca około 9 tysięcy członków w ataku, który przeprowadziła w nocy z czwartku na piątek na rozległym froncie palestyńskim, spowodowała poważne straty w zabitych i rannych. Gdy gmach, w którym mieszkają się władze wojskowe w Tel Avivie znalazł się pod silnym ostrzałem z dachów sąsiednich domów, urzędnicy musieli położyć się na podłogę dla ochrony siebie od kul. Kiedy bitwa osiągnęła punkt kulminacyjny, w różnych częściach

miasta zgasło światło. W pobliżu stacji kolejowej w Tel Avivie wybuchła mina i został rzucony granat ręczny do parku samochodowego wojsk brytyjskich. Szosy dookoła Tel Avivu zostały podminowane.

W piątek w Palestynie wojska brytyjskie i policja nadal pozostawały w stanie ostrego pogotowia. Przedstawiciele władz brytyjskich podkreślają, że ofensywa terrorystyczna, w której po raz pierwszy użyto miotaczy ognia, nie spowodowała większych ofiar w ludziach.

London (obsł. wł.) Brytyjski wysoki komisarz Palestyny gen.

Wyróżnienie uczonych

Astronomowie polscy w Ameryce

Kraków (kor. wł.). Docent Uniw. Jag. dr. Karol Kozieł, współpracownik Obserwatorium Krakowskiego, otrzymał roczne stypendium badawcze słynnego uniwersytetu Yale w New Haven i od miesiąca przebywa w Stanach Zjednoczonych. Dr. Kozieł jest autorem wielkiej, nie wydanej jeszcze pracy o libracji (ważeniu się) księżyca i obecnie zajmując się nowoczesnymi metodami rachunkowymi zakładu astronomicznego Columbia Uni-

wersity w Nowym Jorku, które mogą znaleźć zastosowanie również w dalszych jego pracach nad księżycem, jako też dla wielu innych badań przyrodniczych i statystycznych w Polsce.

Adiunkt Obserwatorium Krakowskiego, dr. Stefan Piotrowski, wyjechał natomiast do Cambridge w stanie Massachusetts (pod Bostonem), gdzie ma zaobserwowane dla prac przy obserwatorium uniwersytetu harwardzkiego roczne stypendium im. Agassiza. Dr. Piotrowski zjednał sobie renomę wykładowego obserwatora gwiazd o zmiennej jasności i jest autorem pewnej metody wyznaczania orbit gwiazd, ulegających ściąganiu, co zostało napisane w artykule, nie wydanej jeszcze pracy teoretycznej o świeceniu atmosfery ziemskiej i planet, o otoczeniu atmosfery.

Wyjazd, o którym mowa, dotyczy do skutku częściowe staraniem dr. S. Mierzwę, dyrektora Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, oraz dzięki życzliwości wielkiego astronoma amerykańskiego Harlowa Shapleya. Prof. Shapley, sławiony swymi badaniami nad rozmieszczeniem gwiazd, od dawna utrzymuje stosunki z kierownym przez prof. T. Banachiewicza Obserwatorium Krakowskim, gdzie od 1923 r. znajduje się i stale jest używana do prac bieżących wyposażona przez uniwersytet harwardzki luneta-refraktor o 8-o calowym obiektywie.

Konferencja w sprawie Dardaneli

London (PAP). Agencja Reutersa donosi z Ankary, że prasa turecka przewiduje, iż w najbliższych tygodniach, jeszcze przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, które odbędzie się w marcu w Moskwie, zbiorą się sygnatariusze umowy w Montreux.

Niemcy jeszcze nie wiedzą

Niemcy mają już własną prasę i radio, oraz dostęp do światowych źródeł informacji — ale to wszystko jeszcze nie wystarczy, aby przepędzić z Niemiec ducha Goebbelsa. Wciąż jeszcze karmi się ich propaganda ślepego nacjonalizmu, nie dostrzegającego prawdziwego biegu wydarzeń. Niemcy ciągle jeszcze nie wiedzą „nie wiedzą“ tak, jak „nie wiedzieli“ o zbrodniach hitlerizmu.

W jednym z ostatnich numerów „Odry“ stwierdzono konieczność stworzenia pisma polskiego dla Niemców. Jest to potrzeba pilna i paląca. Zanim bowiem traktat z Niemcami zostanie zawarty, trzeba powiedzieć Niemcom to, czego inni nikt im nie powie.

W niezawisłym piśmie młodego pokolenia „Der Ruf“ („Zew“), wydawanym w Monachium, w numerze 8 znajdujemy artykuł o „zagadnieniu granic wschodnich“, z dodatkowym tytułem „komentarze niemieckie“.

Dowiadujemy się, że „Polska, która przez sześć okrutnych lat musiała znosić cierpienia i mękę obecnej okupacji, która przez hańbiącą nazwę Generalnej Gubernii w tych latach zeszła do roli kolonii niemieckiej“ (zdanie to ma swój ukryty sens, który się niżej okaże), ta Polska stoi wobec ekspansji na zachód, której ani nie spodziewała się, ani jej nie chciała. Zdanie skonstruowano tak, że owa ekspansja na zachód zdaje się łatwowiernemu czytelnikowi niemieckiemu (czytelnik niemiecki jest najbardziej łatwowierny ze wszystkich na świecie!) — jednym więcej nieszczęściem, spadającym na Polskę.

Dowiadujemy się dalej, że najlepsze głowy polityczne polskie (któ?) widzą w tej nienaturalnej ekspansji przyszłe ogniska niebezpieczeństw dla własnego bytu narodowego...

Nieporozumienie polega na tym, że Niemcom nikt jeszcze nie powiedział wyraźnie i bezpośrednio, iż tylko najslabsze głowy polityczne w Polsce boją się powrotu na szlak plasterki, a tej ekspansji naród spodziewał się i pragnie jej całym sercem. Ale nie tylko to trzeba Niemcom wyjaśnić. Oto bowiem dalsze wywody artykułu w „Der Ruf“:

„Narody niemieckie i polski stoją na rozdrożu. Nie zwycięski i zwyciężony naród, ale dwa zwyciężone narody (! — znak nasz) stoją naprzeciw siebie...“ („Demokratyczny“ autor za dobre pamięta flagę z „hackenkreuzem“ w Warszawie, a za mało chorągiew biało-czerwoną na Brandenburger Tor...). Ale słuchajmy dalej:

„Niemcy musiałby może wyrzec się Prus Wschodnich i Górnego Śląska, aby odzyskać Śląsk Dolny i Pomorze Zachodnie, których nigdy wyrzec się nie mogą. Polska powiększyłaby się o Górny Śląsk, Poznańskie, Pomorze Wschodnie i Prusy Wschodnie. Powiększenie, które ciągle jeszcze byłoby nienaturalne i oznaczałoby wielki ciężar dla Niemiec“...

Autor z „Der Ruf“ zapominał jeszcze, że Polska powiększy się w takim wypadku o „Litzmanstadt“, Reichshof i Scharfenwiese“.

I znowu — nie wiedzącym Niemcom tłumaczyć by trzeba, że aneksje roku 1940 nie mają żadnego prawnego znaczenia. Ze nie po to Europa walczyła sześć lat, aby teraz stanąć w tym miejscu sporów terytorialnych, w których chciał zaczynać „dyskusję“ Hitler na wiosnę 1939 roku...

To wszystko musimy powiedzieć Niemcom my sami. „Der Ruf“ bowiem, a zatem część przynajmniej opinii niemieckiej — uważa granice roku 1940 za prawną podstawę rokowań. Wskazuje na to na najwyraźniej przytoczone wyżej zdanie, gdzie jest mowa o „cierpieniach obecnej okupacji“ i poniżeniu Polski do roli kolonii niemieckiej pod nazwą Generalnej Gubernii, gdzie jednak nie ma ani słowa o podziałach i grabieżach terytorium. W pojęciu monarchistycznej redakcji przeto granice G. G. są właściwymi granicami Polski i wyjście poza nie (Łódź, Poznań, Katowice, Bydgoszcz, Gdynia!) jest „rozszerzeniem Polski na koszt Niemiec“. Artykuł formalnie roi się od pogroźek: „strata terytorium, której (Niemcy) ani przeboleć, ani na długo znieść nie mogą... Wskęś na przyszłość, który już dziś nakłada na następne pokolenia ciężar i mękę nowej rozprawy... Granica... powróciła nad Odrę, jak przypływ i pogrzała wszystko, zapewne i nadchodzący pokój Europy...“. To, co się dziś zaniedba, może nie zapobiec jutro rozmiarom niebezpieczeństwa nowego wybuchu...

Jest to tylko wybór tego rodzaju wypowiedzi. Zdumienie wywołuje w tym wszystkim fakt, że w Monachium, niedaleko Norymbergi, zaledwie po półtora roku po kapitulacji hitlerizmu, a w niewiele tygodni po egzekucji zbrodniarzy wojennych, Niemcom wolno jawnie grozić wojną, jawnie podżegać aliantów przeciwko sobie, jawnie wymachiwać wręczonym zbrodnictwem „zwycięstwem“ nad Polską. Liberalizm amerykański idzie w swoim naiwnym doktrynaryzmie za daleko.

Trzeba widocznie zrewidować zezwolenie amerykańskiej kontroli informacji Nr US-E-174, na mocy którego pojeźni uczniowie ministra Goebbelsa, Alfred Andersch i Hans W. Richter redagują i wydają bojowy „Der Ruf“, wojenny „Zew“.

Andrzej Józef Kamiński

Nowe ograniczenia dla Polaków w Niemczech

Nowy Jork. (PAP) „Dziennik dla Wszystkich“ z dnia 2 stycznia donosi w korespondencji z Londynu, że na terenie obozów wysiedleńców, w których przebywają Polacy w zachodnich strefach okupacyjnych wprowadzono szereg nowych ograniczeń. Polakom nie wolno wydalać się poza drugi obozów bez przepustki, nie wolno im mieszkać poza obozem, ani utrzymywać kontaktów z osobami spoza obozu. Wysłędźm polskim nie wydaje się żadnych dokumentów, a posiadane przez nich zaświadczenia nosi napis: „not a pass“ i jest uważane przez władze okupacyjne za podstawę do podejrzenia i nawet aresztowania.

Pokojowe wysiłki

Francja dyktuje warunki

Paryż. (PAP) Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował warunki, na jakich Francja mogłaby nawiązać rokowania z półautonomicznym rządem nacjonalistycznym w Vietnamie.

1. Rządowi w Vietnamie musi niezwłocznie nakazać zaprzestanie działań wojennych. 2. Przed wszczęciem rokowań winien być zapewniony „reprezentatywny charakter“ rządowi w Vietnamie.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych dodał, że nie ma mowy o tym by plan ustanowie-

nia pokoju został wręczony rządowi w Vietnamie jeszcze podczas pobytu ministra kolonii Mouteta w Indochinach. Minister Moutet wraca do Francji w dniu 14 stycznia.

Rząd francuski — oświadczył rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych — ma powody sądzić że rząd dra No Chi Minha, który zbiegł z Hanoi gdy rozpoczęły się walki, jest obecnie w stanie rozkładu.

Minister Moutet w deklaracji ogłoszonej w Saigonie oświadczył, że rząd francuski zbadałby sta-

ranie wszelkie propozycje w Vietnamie w sprawie przywrócenia pokoju. Rząd francuski jest zdecydowany doprowadzić do pacyfikacji. Gdy tylko zostanie przywrócone bezpieczeństwo wojsk francuskich — rząd francuski wznowi politykę przewidzianą układem francusko-vietnamskim z dnia 14 września. Polityka ta — jak oświadczył Moutet — stanowiła krok w kierunku wolności.

Wobec wszelkich propozycji w sprawie przywrócenia pokoju, Rząd francuski jest zdecydowany doprowadzić do pacyfikacji. Gdy tylko zostanie przywrócone bezpieczeństwo wojsk francuskich — rząd francuski wznowi politykę przewidzianą układem francusko-vietnamskim z dnia 14 września. Polityka ta — jak oświadczył Moutet — stanowiła krok w kierunku wolności.

Przemówienie wiceministra Rumińskiego

Wielki wiec przedwyborczy w Gliwicach

Gliwice. Dnia 3 bm. odbył się w Domu Kultury w Gliwicach wielki wiec przedwyborczy, w którym wzięło udział ponad 2000 osób. Programowe przemówienie wygłosił wiceminister przemysłu B. Rumiński. Przeprowadził on w pewnej części przemówienia analizę stosunków gospodarczych na terenie międzynarodowym, ze specjalnym uwzględnieniem państw anglosaskich. Nawiązując do stosunków zagranicznych stwierdził mowa, że ostatnia wojna światowa nie odbiła się tak dotkliwie na żadnym innym państwie, jak właśnie na Polsce, która nie tylko utraciła 17% ludności, lecz również poniosła wielkie straty we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Naród polski przez swoją genialną zahartował się, czego dowodem jest poznanie i unikanie błędów dawnego ustroju — jak również wiele sukcesów na polu zagospodarowania Ziemi Odzyskanej oraz wskrzeszenia braterstwa między narodami słowiańskimi. Stwierdził dalej, że Polska na wskroś przepojona du-

chem pacyfizmu, pragnie pokoju ze wszystkimi narodami świata i w tym duchu prowadzi swoją politykę zagraniczną.

Okres obecny jest okresem wyjścia i impasu powojennego, jest okresem reform społecznych bez wstrząsów gospodarczych i politycznych.

Po omówieniu sprawy opozycji mowa przechodziła do zagadnienia wyborów stwierdził, że w walce wyborczej chodzi nie tylko o zapewnienie głosów członków partii politycznych, lecz chodzi również o pozyskanie nie mniej licznej ilości bezpartyjnych, którzy chcą stać z daleka od tej walki.

Z kolei przemawiał dyrektor administracji Przemysłu Węglowego Hupert.

Ostatni przemówił inż. Sceffer, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Wybuchowych.

Zebrani na wiecu uchwalili następującą rezolucję.

Zebrani na wiecu przedwyborczym w Gliwicach w dniu 3. 1. 1947 r. zwołanym z inicjatywy przemysłu chemicznego, po wy-

stąpieniu przemówienia wiceministra B. Rumińskiego oraz szeregu przedstawicieli świata pracy, stwierdzili:

1) że w oparciu o blok partii demokratycznych, Rząd Jedności Narodowej przeprowadził doniosłe reformy gospodarcze, a w szczególności reformę rolną, i upaństwowienie kluczowych przemysłów, wyprowadził gospodarkę narodową z chaosu powojennego, zrównoważył budżet państwowy, zagospodarował w szybkim tempie Ziemię Odzyskaną, zapewnił Polsce godne miejsce w zespole narodów milujących pokój.

2) że dzięki tej polityce Rządu Jedności Narodowej zdołano w niesłychanie krótkim czasie odbudować przemysł i transport, a w dziedzinie przemysłu chemicznego osiągnięto w zasadniczych gałęziach produkcję przedwojenną.

3) że opracowanie Planu 3-letniego daje podstawy do dalszego rozwoju życia gospodarczego i realizacja jego doprowadzi do przekroczenia w r. 1949 przedwojennej stopy życiowej, zaś w przemyśle chemicznym zapewni na szereg odcinkach wielokrotnienie produkcji z r. 1938, oraz stworzy w oparciu o węgiel i surowce krajowe nowe zwrotne gałęzie przemysłu chemicznego.

Zebrani reprezentujący świat pracy, a zwłaszcza zjednoczeni w fabrykach chemicznych stwierdzają, że polityka bloku stronnictw demokratycznych idzie po linii najżywniejszych interesów świata pracy i uchwalili bronić dotychczasowych osiągnięć i zapewnić ich dalszy rozwój oraz wzywać pracowników przemysłu chemicznego do masowego, zorganizowanego udziału w wyborach i głosowania na listę nr. 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych. (In)

Dnia 2 stycznia 1947 r. zmarł po dłuższej chorobie, przeżywszy 47 lat

Ś. p. Dr. praw KOPPEL OTTON

adwokat, członek Zarządu Miejskiego w Chorzowie

W Zmarłym tracimy szczerego Współpracownika i wzo-rowego Obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 3 stycznia 1947 roku o godz. 13 z Kostnicy Szpitala św. Jadwigi przy ul. Karola Miarki w Chorzowie.

Zarząd Miejski w Chorzowie

Miejska Rada Narodowa w Chorzowie

Jan Rakoczy

Za Schumacherem do Londynu (VI)

Wizyta prywatna czy nieprywatna?

Ciekawe szczegóły z konferencji prasowej w Foreign Office

Londyn, w grudniu.

Na jednej z najbardziej znanych ulic Londynu, a mianowicie na Whitehall, mieści się olbrzymi kompleks budynków, ograniczonych z frontu ulicą tej nazwy, z tyłu parkiem St. James, a z boków słynna King Charles Str. W kompleksie tych budynków mieszczą się również biura ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Home Office i Foreign Office. Na parterze w jednym z gmachów zbierają się codziennie o godz. 12-tej w południe dziennikarze brytyjscy i zagraniczni na konferencje prasowe, podczas których rzecznik rządowy podaje oficjalne komunikaty, a dziennikarze informują się „u samego źródła” o szczegółach bieżących wydarzeń, zadają pytania na aktualne tematy itp. W pogoni za Schumacherem, zawiadziłem też o konferencji prasowej w Foreign Office w przekonaniu, że sprawa pobytu delegacji niemieckiej w Londynie, będzie tam również poruszona.

Na konferencji udałem się w towarzystwie przedstawicieli londyńskiego PAP-a, dr. Jagodzińskiego. Aby wejść do gmachu i sali konferencyjnej, trzeba wcześniej uzyskać przepustkę we frontowym gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Gentlemanowi ubranemu w zielony mundur przedstawiłem legitymację „Dziennika Zachodniego”, na którą bez namysłu wystawiono mi przepustkę. Z kolei trzeba było przejść przez długie podwórze, aby dostać się do drugiego gmachu, gdzie inny gentleman w zielonym fraku, przeglądając papierek i uprzejmie odprowadził korytarzem zawałonym jakimiś starymi grami. — co wyglądało jakby właśnie odbywała się jakaś przeprowadzka biurowa — przed drzwiami sanktuarium prasowego Foreign Office.

Konferencja prasowa w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych w niczym nie przypomina zebrania poważnych panów. Wszystko odbywa się w atmosferze przyjemnej, można by powiedzieć lekkiej, a niekiedy i wesołej. Umieblowanie sali stanowią: kilka stołów, dwa biurka, kilka krzeseł oraz nieodzowny angielski kominek. Około 40 dziennikarzy i 10 dziennikarek z ołówkami i notesami w rękach siedzi nie tylko na krzesłach, ale i na stołach i biurkach. Krzesła oczywiście jest za mało, więc część zebranych opiera się leniwie o ściany, drzwi lub okna. Pytania rzucane speakerowi mają formę dowcipna. Naturalnie zdarzają się również pytania w poważnym czy nawet „grobowym” tonie. Speaker, który mógłby siedzieć za biurkiem, stoi oparty o framugę kominka, z fajką w ustach, udzielając odpowiedzi w ten sam, wesoły sposób.

Jak zawsze na tego rodzaju konferencjach speaker jest niejako adwokatem rządu, zaś zebrani dziennikarze stanowią stronę atakującą. Tak długo, dopóki pytania kła-

po linii interesów rządowych, odpowiedzi speaker są jasne i wyczerpujące. Na pytania nieprzejmienne odpowiada on zazwyczaj, że jeszcze nie ma w tej sprawie informacji, lub też, że sprawa nie nadaje się do publicznego omówienia, względnie w inny wymijający sposób, a przy tym grzeczny i uprzejmy, zbywa pytającego. Speaker ma do pomocy dwóch urzędników, z którymi przed udzieleniem odpowiedzi na bardziej zawiłe pytanie, odbywa naradę. Z boku przy biurku siedzi protokulanta, zapisujący dokładnie wszystkie pytania i odpowiedzi. Konferencje takie nie trwają zwykle dłużej jak 15—30 minut. Trzecią dwóch konferencji, w których uczestniczyłem był sprawą o znaczeniu zarówno wewnątrzangielskim, jak międzynarodowym. Pytano się np. o sytuację w Persji:

— Nie wiadomo, nie posiadamy komunikatów — padła odpowiedź.

Inne pytanie dotyczyło szczegółów umowy angielsko-egipskiej.

— Ministerstwo wojny nie podaje komunikatów o ruchach wojsk — brzmiało tym razem wymijające wyjaśnienie.

Były pytania w sprawie położenia w Indochinach, szczegółach sytuacji walutowej, no i przede wszystkim o głośniejsze życie Schumachera w Londynie.

Jak wiadomo, z delegacją niemiecką do Londynu miał również przybyć przedstawiciel SPD z francuskiej strefy okupacyjnej. Otrzymał on zaproszenie wraz z Schumacherem i innymi. Władze francuskie nie zgodziły się jednak na jego wyjazd. Dziennikarze angielscy chcieli się koniecznie dowiedzieć, jak władze francuskie umotywowały odmowę udzielenia zezwolenia na wyjazd. Speaker nie miał jednak odpowiednich informacji w tej sprawie.

Przedstawiciel Francji w Londynie, ambasador Massigli, w czasie pobytu delegacji na ziemi angielskiej, złożył imieniem swego rządu ostrą notę protestacyjną w

sprawie przyjmowania Schumachera. Rządowi francuskiemu nie chodziło przy tym o sam fakt jego wizyty, ale o nadanie jej charakteru oficjalnego dzięki podejmowaniu delegacji przez urzędujących ministrów angielskich i wydaniu oficjalnego przyjęcia na cześć Schumachera przez min. Hynda. Oczywiście i ta sprawa znalazła swoje echo na konferencji prasowej.

Speaker zaznaczył w odpowiedzi, że jest rzeczą zupełnie naturalną, aby przewodzący antyhitlerowskich Niemców był w Anglii przyjmowany zupełnie oficjalnie (!!! — czy aby nie za wcześnie?)

Na taką odpowiedź nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, czy wizyta „prywatna” z inicjatywą Labour Party jest w dalszym ciągu „prywatna”, skoro osoby urzędowe wydają oficjalne przyjęcia dla gości, którzy przyjeżdżali rzekomo „prywatnie”. Zdania w dyskusji były podzielone. Przy tej okazji padło też pytanie, gdzie zostaną podpisany traktat pokojowy z Niemcami i czy ewen-

tualnie mogłoby to nastąpić w Londynie. Speaker zakomunikował, że w tej sprawie nie ma dotąd żadnej decyzji.

Po przybyciu do kraju zastałem w Redakcji szereg pism zagranicznych omawiających osobę Schumachera i jego wizytę w Anglii. Między innymi bardzo ciekawy artykuł na ten temat zamieścił szwajcarski tygodnik „Die Weltwoche”, poświęcając Schumacherowi całą kolumnę miejsca. Aczkolwiek w podejściu do problemu, tygodnik szwajcarski nie zgadza się zasadniczo z naszym stanowiskiem, to jednak w charakterystyce Schumachera rzuca on szereg uwag, pokrywających się z moimi:

„... w 51 roku życia — pisał „Weltwoche” — zawodził Schumacher na szczytach, jest czołową osobistością swego narodu, a może będzie pierwszym powojennym kanclerzem Niemiec”.

„... jedyną swą ręką żywo gestykuluje — ... posiada bardzo ruchliwą, niespokojną i steraną twarz”.

„... przemawiając wplata w

swoją mowę powagę i wesołość według niebezpiecznego zwyczaju prawdziwego demagoga!”

Mimo to, prasa szwajcarska nie widzi niebezpieczeństwa, które może wynikać z wizyty Schumachera w Londynie. Wskazuje artykułów w dziennikach szwajcarskich w swych uwagach o podróży delegacji niemieckiej do Londynu jest raczej nastawiona proschumacherowsko. Szwajcarzy nie widzą niebezpieczeństwa w stworzeniu silnych Niemiec przed osiągnięciem prawdziwej demokracji w tym kraju.

Głosy prasy francuskiej o wizycie dadzą się streścić w powiedzeniu jednego z dziennikarzy paryskich: „O, mój Boże, wiecznego Niemca, który krzyczy i szczerze zamiast bić się w piersi i wołać mea culpa. Zapomniał już o wszystkim i nie nauczył się niczego”.

W niedzielnym numerze Dziennika Zachodniego w dodatku „Świat i Życie” zamieścimy bardzo ciekawy i ilustrowany reportaż Jana Rakoczego pt. „Przechadzka po Londynie”.

Stosunki w Hiszpanii w oczach naocznego świadka

Korespondent „Daily Herald”, Alan Hare, który w okresie wojny domowej w Hiszpanii, pisywał reportaże z frontu ze strony republikańskiej, bawił ostatnio ponownie w Hiszpanii. Zamieścił on też z tego pobytu w swym piśmie ciekawe sprawozdanie, z którego wyjątki poniżej zamieszczamy.

Alan Hare rozmawiał w Hiszpanii z przywódcami ruchu podziemnego, rozmawiał również z monarchistami i zwolennikami innych orientacji, nie znajdując nawet przy tym specjalnych trudności. „Nie należy przypuszczać — pisze on — że fakt ten wynika z jakiegoś nagłego liberalizmu Franco. Tłumaczy się on tym, że w obecnym stanie rzeczy rząd Franco czyni wszystko, aby zjednać sobie obcokrajowców, a w szczególności Anglików i Amerykanów, a równocześnie przywódcy polityczni podziemnej opozycji nie cofają się przed żadnym niebezpieczeństwem, aby cudzoziemcom wyjaśnić właściwą sytuację w Hiszpanii”.

Warunki społeczne — dowodzi angielski dziennikarz — są w Hiszpanii szczególnie ciężkie z powodu czarnego rynku i obniżki płac. Przy wejściu do Hiszpanii otrzymałem kartkę na chleb, przy czym powiedziano mi, że bez tej kartki nie będę mógł chleba otrzymać. Nosilem ją stale przy sobie, ale tylko raz miałem sposobność zrobić z niej użytek i to w restauracji, którą dopiero co otwarto po poprzednim zamknięciu przez policję za nielegalny handel. Czarny handel uprawiany jest głównie przez armię, która w Hiszpanii dostaje wszystko co najlepsze. Niemal wszystko można tu kupić — za odpowiednią cenę — jeżeli się zwróci do właściwego szeregowca lub generała. Spotkałem w kawiarni w Pamplonie umundurowanego żołnierza, który zaproponował nam dostarczenie różnych rzeczy, których nabycie grzecznie odmówiliśmy, a wtedy zaofiarował się odwieźć nas sztabowym samochodem, na własnej benzynie do granicy, odległej około 30 mil.

W sklepach spotyka się luksusowe towary, zwykły śmiertelnik — Hiszpan, zrobiłby wielkie oczy, gdyby mu podano normalne restauracyjne danie, gdyż wszystko jest tu dostępne tylko nielicznym wybrancom. Kierownik małego urzędu państwowego w mieście w północnej Hiszpanii, żonaty, mający rodzinę, opowiedział mi, że jego zarobek dzienny wynosi 20 pesetów, t. zn. równowartość około 5 szylingów angielskich. W skromnej restauracji więcej kosztuje jednorazowy posiłek dla jednej osoby. Para bułek kosztuje około 150 pesetów.

Zwykły zjadacz chleba dostaje żywność na kartki, tanio, lecz

gorszej jakości, zwłaszcza jeśli idzie o oliwę z oliwek, która obok chleba, stanowi podstawę żywienia dla Hiszpana.

Niezadowolenie w Hiszpanii

dzisiejszej z powodu stosunków społecznych jest olbrzymie, jeszcze bardziej zasadnicze jest niezadowolenie polityczne. Próbowaliśmy zorientować się, jakie rozwiązania proponują główne partie polityczne. Program rządowy jest zresztą i starannie sformułowany. Każda gazeta w Hiszpanii pisze to, co jej rząd nakazuje: że Hiszpania musi trzymać się mocno, nie zmniejszać swojej czynności politycznej aż do czasu nieuniknionej wojny między mocarstwami anglosaskimi a Rosją, w której Hiszpania pomoże rozbić ZSRR i w ten sposób zdobyć dobrze zasłużoną nagrodę. Jeżeli Franco zostanie zmuszony do ustąpienia z powodu interwencji z zewnątrz lub rewolucji wewnętrznej — powróci anarchia i niedza wojny domowej. Gazeta „Espana” przyniosła ostatnio na tytułowej stronie wielką ilustrację, obrazującą Johna Bulla oraz pod ręką z symboliczną figurą faszystowskiej Hiszpanii — gen. Franco, na przeciw-

groźnego rosyjskiego niedźwiedzia.

Trudno orzec, jak dalece propaganda ta wpływa na Hiszpanów, chyba, że weźmie się pod uwagę, jak beztrosko wbijano im do głowy francuskie zasady, nie dopuszczając żadnych innych. Wielu ze zwolenników Franco wierzy też ślepo w posłannictwo obecnego reżimu jako „krucjaty”. Jak długo potrafi Franco utrzymać Hiszpanów w przesławie, że jedyną możliwością w razie upadku jego rządu, jest reżim komunistyczny, który dojdzie do władzy drogą wojny domowej i anarchii, tak długo może on liczyć na poparcie Falangi, kościoła, przywódców armii oraz posiadaczy wielkich własności, jakoteż tych, którzy nie lubią, a nawet nienawidzą obecnego ustroju, jeszcze bardziej obawiają się możliwości wojny domowej.

Monarchiści usiłują zdobyć sobie popularność tej właśnie grupie ludzi. Głoszą oni, że Don Juan, pretendent do tronu, zapewniłby równowagę polityczną, tak potrzebną Hiszpanii. Monarchiści mają pewne poparcie w północnej części kraju, tradycyjnej twierdzy Karlistów. W Pamplonie spotkałem jednego z ich przywódców o wyglądzie zewnętrznym i poglądach typowego arystokraty hiszpańskiego. Wierzy on, że wszyscy hiszpańscy monarchiści są obecnie zjednoczeni jako zwolennicy Don Juana, że wprowadzić ustroj Franco spełnił już swoje zadanie, ale Franco, jako zasłużony dla Hiszpanii, będzie, po przywróceniu monarchii, odpowiednio wynagrodzony. Jego zdaniem — zainteresowania ONZ Hiszpania są chybione, że jedyną dopuszczalną formą oddziaływania z zewnątrz, jest nacisk dyplomatyczny i dalszy, że szczególnie postawa brytyjskiej ambasady jest jak najbardziej zadawalająca. (Podróż Alana Hare do Hiszpanii odbyła się jeszcze przed uchwałą ONZ, znoszącą placówki posłów i ambasadorów).

Anglia uważana jest za znacznie mniej nastawioną przeciwko ustrojowi Franco, niż inne mocarstwa demokratyczne. Jeden z czołowych republikańców powiedział mi, że ze strony wpływowych kół brytyjskich naciskano na partię socjalistyczną, aby popierała przywrócenie monarchii bez referendum. Powiedział on również, że podczas gdy amerykańska i francuska ambasada wysłały swoich przedstawicieli do rozprawy przestępców politycznych przed sądem wojennym w Madrycie, że ich obecność złagodzi-

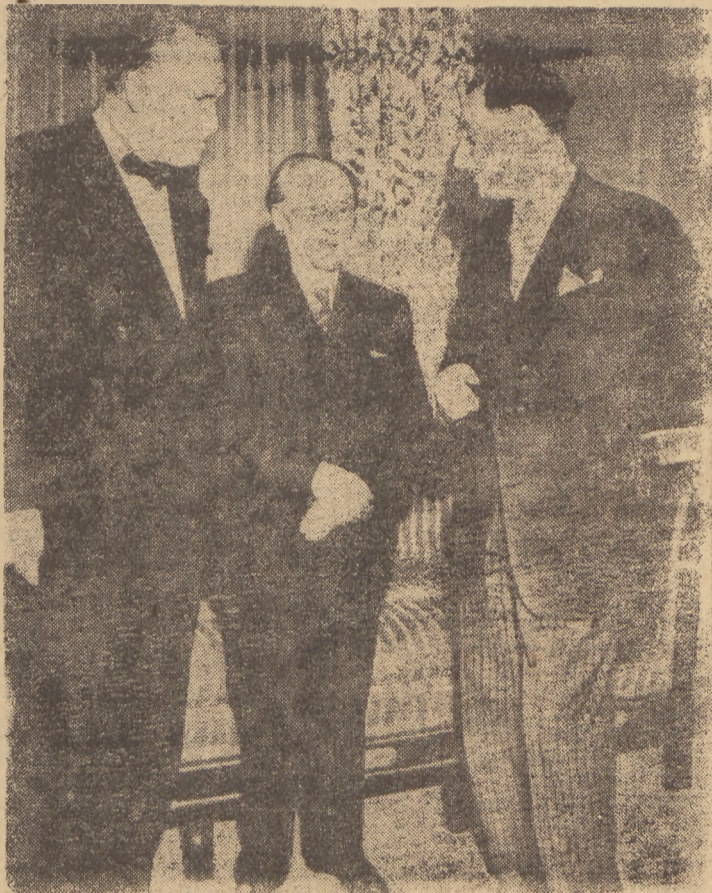
wyrok, ambasada brytyjska nie czyniła tego nigdy.

Nasze handel z Hiszpanią Franco wydaje się kwitować i, jak donoszą, jest on większy niż w 1938 r. Spotkałem w Madrycie członka socjalistycznego komitetu wykonawczego, a zarazem członka „Allianza” tajnego związku ku wszystkim republikańskim partiom w Hiszpanii. Został on niedawno zwolniony z więzienia. Opisał mi następująco stanowisko swojej partii. Jesteśmy skłonni utworzyć przymierze wszystkich politycznych partii od monarchistów do skrajnej lewicy, a wyjątkiem Falangi. Koalicja taka miałaby ująć ster zaraz po obaleniu Franco i rządzić Hiszpanią aż do czasu przedstawienia przez poszczególne ugrupowania swoich programów politycznych i wskrzeszenia idei demokratycznych na przeciąg około dwóch lat. Po wyborach przestałaby istnieć.

Niektórzy Hiszpanie nie są zwolennikami represji lub specjalnych praw przeciw Franco i jego zausznikom, a jedynie żądają, aby najwybitniejsi z nich opuścili kraj.

Socjalistyczna partia — ciągnął dalej mój rozmówca — jest obecnie w Hiszpanii silniejsza niż w 1936 r. i mogłaby w razie potrzeby unieruchomić cały transport kolejowy i drogowy za pomocą strajków. Uznają oni rząd Girala jako legalnego spadkobiercę rządu republikańskiego, ale jedynie do czasu usunięcia Franco.

Wszyscy przywódcy opozycji, których spotkałem, zgadzają się, że Franco nie da się obalić bez pomocy z zewnątrz, ale że zbrojna interwencja zagranicy powinna być ostatecznością. Obecnie Hiszpanie nie są w stanie usunąć Franco głównie dlatego, że armia, która jest na hiszpańskie możliwości dobrze wyposażona, popiera w zupełności obecną ustroj. Jednakże — jak twierdzą republikańscy — są już pewne oznaki niezadowolenia wśród armii i mogłyby one być wykorzystane przez opozycję. Oczywiście łatwiej skłonić armię do wsparcia monarchistów, niż republikańców, ale armia nie popiera szczerze żadnej opozycji, jak długo nie będzie przekonana, że wielkie mocarstwa, a w szczególności Anglia, rzeczywiście pragną uwolnić Hiszpanię od ustroju Franco. Ale republikańscy spodziewają się, że jeżeli możnaby przekonać armię o poważnych zamiarach Anglii i innych wielkich mocarstw, udałoby się wówczas nakłonić ją do zachowania przychylniej neutralności w chwili apelu republikańców do narodu.



Komitet Narodowy dla Utrzymania Pokołu wydał w Nowym Jorku uroczyste przyjęcie dla członków hiszpańskiego rządu republikańskiego. Na zdjęciu z lewej ku prawej: Vincent Sheean — pisarz, Alvaro Albornoz — minister sprawiedliwości i przedstawiciel republikańskiego rządu i hiszpańskiego w Meksyku oraz dr. Alice Bebler, wiceminister spraw zagranicznych Jugosławii.

Życie kulturalne w kraju

Wydział Sztuki Ludowej Departamentu Plastyki, badając stan polskiego posiadania kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych, napotykał niejednokrotnie żywe pomniki kultury ludowej jak stroje, sztuka, zwyczaj itd. (Ziemia Lubuska, Mazury), stwierdzając żywotność naszych zachodnich braci.

Ostatnio odnaleziono w pow. kłodzkim zbiór pomniejszych sztukikunstów obrazów ludowych malowanych na szkle. Obiektów tych na Śląsku znajduje się znacznie więcej. Są one żywymi dokumentami polskości tych ziem. Technika i sposób malowania postaci świętych nawiązuje do obrazów z lubelskiego i Podhala. Pochodzą z wieku XVIII i XIX.

To samo da się powiedzieć o malowanych śląskich meblach ludowych, z których najwspanialsze obiekty odnaleziono w Puszczykowie-Zdroju.

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych w Poznaniu zorganizował orkiestrę symfoniczną. Zespół ten koncertuje po świetlicach i stołówkach fabrycznych.

W dniu 29 br. przybył do Krakowa muzyk amerykański: znakomity dyrygent Franco Antonicelli oraz pianista i kompozytor Norman Yoj. Autor dyrygować będzie dnia 3 stycznia orkiestrą Filharmonii krakowskiej, program przewiduje m. in. koncert fortepianowy Normana Delbo Yoj z udziałem kompozytora.

Z Krakowa nadadzą się muzycy amerykańscy do innych miast Polski, zawitają także do stolicy.

Imponujące wyniki

Widoki komunikacji lotniczej

W roku 1932 — im Podkomisja lotnicza Ligi Narodów opracowała w szerokich rzutach sieć komunikacji lotniczej w Europie. Projekt wyznaczał Polsce wielką rolę w dziedzinie lotnictwa międzykontynentalnego i kontynentalnego. Mapa sieci lotniczej, dołączona do projektu, przewidywała, że Warszawa stanie się największym węzłem lotniczym ze wszystkich miast Europy: zbiegało się w niej osiem linii lotniczych pierwszego rzędu, a spośród nich aż cztery odcinki wielkich linii światowych transkontynentalnych i transoceanicznych, a mianowicie:

Warszawa—Moskwa—Irkuck—Daleki Wschód;
Warszawa—Kijów—Kaukaz—Persja—Azja Centralna;
Warszawa—Bukareszt—Konstantynopol—Bagdad—Indie;
Helsinki—Warszawa—Bukareszt—Sofia—Ateny—Egipt—Capetown.

Według powyższego projektu w Berlinie miało się przecinać na 6 linii, w Paryżu tylko pięć.

Na uprzywilejowanie terenów polskich w komunikacji lotniczej złożyło się kilka czynników. Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście warunki geograficzne, i to pod dwójakim kątem widzenia. Raz, jako kraju położonego w centrum Europy, łączącego wielkie przestrzenie jej wschodniej połowy z uprzemysłowionym Zachodem. Po drugie, układ orograficzny: rozległa równina z

lekciemi wzniesieniami ku południowi.

Właściwości geograficzne danego terenu należą do wartości niezmiennej i nie ulegają wpływowi politycznym ani społecznym. Nie zmieniły się więc i dzisiaj, kiedy w stopniowym rozprowadzaniu zagadnień odbudowy i rozbudowy życia narodowego przystępujemy do rozważań na temat przyszłości naszego lotnictwa.

Komunikacja powietrzna ma dzisiaj przed sobą tę samą przyszłość, jaką miał przed stu laty parowóz, a przed pięćdziesięciu samochód: wychodzi z okresu prób i luksusu, a staje się środkiem lokomocyjnym o znaczeniu użyteczności publicznej. Trzyletni Plan Odbudowy Kraju uznał to jej powszechne znaczenie i poświęcił jej sporo uwagi.

W szczegółowym opracowaniu działu lotnictwa w ramach Trzyletniego Planu zaprojektowano sieć linii lotniczych w trzech kondygnacjach:

1. linie transkontynentalne przechodzące przez Polskę z Warszawy jako węzłem centralnym w tej części Europy;
2. linie międzynarodowe o charakterze kontynentalnym o długości około 18.000 km. Składa się na nie 9 linii lotniczych, łączących główne miasta Polski (Warszawę, Gdańsk, Wrocław, Kraków i Poznań) z głównymi stolicami Europy;
3. linie krajowe, t. zw. trzecio-

rzędne o długości około 7.000 km. 15 linii lotniczych łączy niemal wszystkie większe miasta i ośrodki gospodarcze z głównymi węzłami: Warszawą (10 linii), Częstochową (8 linii), Radomiem (6 linii) i Krakowem (5 linii).

Sieć lotnicza wymaga nie tylko paratów, lotników i odpowiednich tworów, ale również szeregu urządzeń radiowych, radarowych i oświetleniowych. Uwzględniając te potrzeby, Plan przewiduje w ciągu trzech lat inwestycje na sumę 4,3 miliardów złotych. Obejmują one następujące pozycje:

- 500 milionów zł. na urządzenia radiowe i oświetleniowe na polskich odcinkach światowych linii lotniczych, przechodzących przez Polskę;
- 100 milionów zł. na wybudowanie względnie rozbudowanie około 60 lotnisk t. zw. trzeciorzędnych;
- 800 milionów zł. na rozbudowę 6 głównych lotnisk w Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu, Katowicach, Poznaniu, Częstochowie i Łodzi.

1.200 milionów zł. na budowę lotniska centralnego (prawdopodobnie w Warszawie na Pradze) dla komunikacji transkontynentalnej i międzynarodowej.

1.100 milionów zł. na rozbudowę lotniska Warszawa-Okęcie dla komunikacji krajowej i międzynarodowej.

Przytoczone powyżej koszty inwestycji w najbliższym okresie paru lat napełniają otuchą każdego, komu leży na sercu rozwój życia narodowego i pozycja Polski w stosunku do innych narodów. Byliśmy w tyle pod względem komunikacji parowej: sieć kolejowa na naszych terenach była bardzo rzadka. Byliśmy zupełnie w tyle pod względem komunikacji samochodowej: przez dwadzieścia lat, nie mogliśmy się zdobyć na własną fabrykę samochodów, a statystyka europejska zamieszczała nas po Bułgarii. Wydaje się, że w nowej fazie komunikacyjnej dotrzemy do kroku.

A. Z.

Wiadomości gospodarcze

Nowy Jork. Departament rolniczy w Stanach Zjednoczonych przygotował już 725 tys. ton pszenicy, kukurydzy i innych zbóż na eksport w styczniu 1947 r. Łącznie z przydziałami mąki i zboża z miesięcy poprzednich, które dotąd nie zostały jeszcze wydzielone, będzie można w styczniu wywieźć ze Stanów Zjednoczonych 1,5 mlj. ton zboża i produktów zbożowych, o le środki transportowe na to pozwolą.

Strefa brytyjska i amerykańska w Niemczech otrzymuje największy przydział, bo przekraczający 150 tys. ton. Na drugim miejscu znajdują się Włochy z kontyngentem 110,5 tys. ton.

Przydział brytyjski w wysokości 84 tys. ton przyjęty został przez miarodajne brytyjskie czynniki w dziedzinie aprowizacji z dużym rozczarowaniem, obowiem wyrażana jest opinia, że 100 tys. ton miesięcznie stanowi minimum gwarantujące dotychczasowy stan racjonowania żywności tego kraju. Takie same zastrzeżenia w stosunku do przydziałów im kontyngentów wyrażają Francja i Belgia.

Wyjaśnienie Min. Ziem Odzyskanych

Zmiany w akcji przesiedleńczej

Warszawa. (PAP). Jak podaje Ministerstwo Ziem Odzyskanych, uchylony został częściowo zakaz indywidualnego osiedlenia na gospodarstwach rolnych w stosunku do rodzin rolników, którzy pochodzą z Polski Centralnej, a którzy:

- 1) już przebywają na Ziemiach Odzyskanych, a nie mogli być dotychczas osiedleni ze względu na obowiązujący zakaz;
- 2) wykazują się posiadaniem inwentarza żywego i środków na wyremontowanie budynków na koszt własny.

Gospodarstwa niezdewastowane należy przydzielać repatriantom, osadnikom wojskowym i osadnikom, usuniętym z innych gospodarstw (np. z powodu powrotu na nie prawnych właścicieli — autochtonów).

Zakaz indywidualnego osiedlenia na gospodarstwach rolnych zostaje też uchylony w stosunku do specjalnych kategorii przesiedleńców (pisarzy, pracowników kultury itp.), która to sprawa została uregulowana odrębnym zarządzeniem.

Nie ma żadnych ograniczeń dla osadnictwa rybaków morskich z Polski Centralnej. Urzędy Morskie, w Gdańsku, Gdyni, Orłowie i Szczecinie przyjmują wszelkie zgłoszenia w tym względzie.

Ten sam tryb postępowania

Pamiętaj o biednych!
złóż ofiarę
na Pomoc Zimową

stosuje się też wobec robotników leśnych, z tym jednak, że skierowania na gospodarstwa leśne będą wydawały Dyrekcje Lasów Państwowych, względnie nadleśnictwa.

Również i w stosowanej dotychczas ścisłej regionalizacji wprowadzono pewne odchylenia. Jak wiadomo, akcja osiedleńcza przeprowadzana jest systemem regionalnym, to znaczy, że poszczególne powiaty Polski Centralnej otrzymają do zasiedlenia wyznaczone im powiaty Ziemi Odzyskanych.

Obok tych wyjątków, które stosuje się też wobec robotników leśnych, z tym jednak, że skierowania na gospodarstwa leśne będą wydawały Dyrekcje Lasów Państwowych, względnie nadleśnictwa. Również i w stosowanej dotychczas ścisłej regionalizacji wprowadzono pewne odchylenia. Jak wiadomo, akcja osiedleńcza przeprowadzana jest systemem regionalnym, to znaczy, że poszczególne powiaty Polski Centralnej otrzymają do zasiedlenia wyznaczone im powiaty Ziemi Odzyskanych.

Na import obok towarów złożyły się przede wszystkim konie i kury. 3613 przewiezionych ton towarów to przede wszystkim ce-

skanych. Obecnie — dla powiatu, który zasiedlił już przeznaczony dla siebie teren, przydzielone zostaną ziemie w sąsiednim powiecie tego samego województwa.

Również i w tym wypadku, kiedy zgłoszą się do rozparcelowania majątku kandydaci z innego powiatu, niż to przewiduje plan, ale z tegoż województwa, można im przydzielić żądany obiekt, jeżeli nie został on już zarezerwowany dla innej grupy osiedleńczej, lub też nie jest przeznaczony na inny cel.

Obroty portu szczecińskiego

w 1946 r.

Szczecin. (ZAP). Pierwszy rok pracy części portu szczecińskiego, znajdującej się pod polską administracją został zamknięty. Wyniki tej pracy są następujące: port przyjął 3613 ton towaru, a wyeksportował 39.677 ton towaru. Jak z tego zestawienia wynika port szczeciński był portem eksportowym. Na eksport ten składały się przede wszystkim węgiel i sole potasowe. Węgiel wyeksportowano przeszło 30 tys. ton (w tym 28.510 ton węgla eksportowego i 2050 ton węgla bunkrowego) a soli potasowych 9107 ton. Obok tych towarów zasadniczych wywieziono 10 ton drobnicy.

Na import obok towarów złożyły się przede wszystkim konie i kury. 3613 przewiezionych ton towarów to przede wszystkim ce-

luloza i ruda oraz nieco drobnicy. Koni przywieziono przeszło 9 tysięcy i kur 22 tysiące.

Poważnym zagadnieniem portu szczecińskiego były transporty repatriantów. Do portu szczecińskiego przybyło 40.700 Polaków z zachodu i wywieziono 43.145 Niemców repatriowanych do ich ojczyzny.

Do portu weszło w tym czasie 214 statków pod sztandarami banderami. Na czoło wybija się bandera szwedzka, a następnie idą: norweska, duńska, holenderska, aliancka, angielska i polska. Przeładunek zarówno pasażerów jak i towarów odbył się — jak na warunki, w których pracuje port szczeciński — niebywale sprawnie. Szczególnie dobre wyniki osiągnął port w przeładunku koni.

Autochtoni posiadali własne spółdzielnie

Milionowe obroty polskich placówek gospodarczych

„W organizacji społeczeństwa polskiego w Niemczech od kilku pokoleń już na przednim miejscu stały instytucje gospodarcze w formie banków ludowych” — pisał kiedyś Stefan Szczepaniak, prezes Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Wprawdzie niewielka była liczba instytucji gospodarczych w porównaniu z półtoramilionową rzeszą ludności polskiej, mimo to jednak stanowiły one poważną podstawę materialną dla pracy narodowej, kulturalnej i społecznej.

Polacy w Niemczech mieli ogółem 35 spółdzielni i spółek, mianowicie: 1 bank centralny, 22 banki spółdzielcze, 5 spółdzielni rolniczo-handlowych, 2 spółdzielnie budowlane (mieszkanłowe), 1 spółdzielnię ogrodniczą, 3 spółki wydawnicze i 1 spółkę turystyczną (biuro podróży). Rozmieszczenie ich na terenie Rzeszy przedstawiało się następująco:

Śląsk Opolski — 9 banków, 3 Rolniki, 2 spółdzielnie budowlane, 1 spółdzielnia ogrodnicza, 1 spółka wydawnicza, 1 spółka turystyczna.

Pogranicze poznańsko-pomorskie — 5 banków, 1 Rolnik.

Warmia i Ziemia Małborska — 4 banki, 1 Rolnik.

Berlin i Westfalia — 3 banków, 2 spółki wydawnicze.

Polskie banki spółdzielcze w Niemczech wykazały w r. 1938 około 3,5 mil. marek wkładów oszczędnościowych, zaś suma innych wkładów krótkoterminowych i na rachunkach bieżących wyniosła 4,5 mil. marek. Ogólna wartość nieruchomości, będących własnością jedynie banków, sięgała 2,5 mil. marek. Suma pożyczek, udzielonych przeważnie drobnemu rolnictwu, przekraczała 3,5 mil. marek.

Niektóre banki spoglądały na wieloletnią przeszłość Banku Ludowego Pierchowiec (Ziemia Małborska) założony został w r. 1891. Bank Ludowy Bytom — r. 1895. Bank Ludowy Opole — r. 1897. Bank Ludowy Racibórz — r. 1900.

Wśród spółdzielni rolniczo-handlowych na pierwszym miejscu stał Rolnik w Opolu, którego o-

broty (maszyn rolniczych, produktów rolnych, nawozów sztucznych) przekraczały rocznie 1,5 mil. marek. Instytucja ta posiadała własny warsztat reparacji maszyn rolniczych oraz składnice w Opolu, Oleśnie i Dobrodzieniu.

Centralną instytucją kredytową Polaków w Niemczech był założony w r. 1933 Bank Słowiński w Berlinie. Wszystkie spółdzielnie i spółki zjednoczone były w Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, który dzięki uzyskaniu własnego prawa rewizyjnego stał się instytucją kontrolną dla swoich spółdzielni.

Wojna przyniosła całkowitą zagładę także polskim instytucjom gospodarczym. Możliwym wysiłkiem i krwawo zapracowanym groszem polskiego chłopca i robotnika, budowane spółdzielnie i spółki pochłonięły Niemcy. Lud polski stracił niezmierznie dużo.

Słuszne jest przeto jego życzenie, aby dziś przynajmniej ocalałe obiekty przedwojennych banków, Rolników i wydawnictw polskich wróciły w posiadanie dawnych właścicieli. (j)

Marian Wojciechowski

Od Krzyżaków do Wilhelma

W kregach polityki 1870 - 1939

W 1870 roku Prusy — przy pomocy innych państw niemieckich — doprowadzają do wojny z „zuchwałą” Francją. Wojnę tę Bismarck motywuje przed swym narodem koniecznością „obrony militarnej” nad Renem. W sierpniu wybuch „narzucona” Prusom wojna z Francją, a już 2 września armia francuska ponosi druzgocącą klęskę pod Sedanem. Dnia 18 stycznia 1871 roku w wielkiej galerii lustrzanej, mieszczącej się w pałacu wersalskim Ludwika XIV, otoczony pałującym niemieckimi, król pruski, Wilhelm I Hohenzollern, proklamuje odrodzenie dziedziczne cesarstwa niemieckiego pod hegemonią Prus, a sam przejmuje tytuł cesarza Rzeszy Niemieckiej. 10 maja tegoż roku we Frankfurcie nad Menem zawarty zostaje traktat, na mocy którego Francja odstępuje Niemcom Alzację i Lotaryngię, pięć pięć miliardów franków kontrybucji, oraz godzi się na „rozszerzenie” Związku Północno-Niemieckiego na państewka południowo-niemieckie. W dwa dni później Bismarck zostaje mianowany kanclerzem cesarstwa. Tak więc, według programu nacjonalistów, do

konalo się zjednoczenie całych Niemiec — z wyłączeniem Austrii — w nowe, drugie cesarstwo pod hegemonią Prus. Powstaje Rzesza Rzesza Niemiecka — Das Zweite Reich. Zjednoczenie potężnych Niemiec dokonało się w myśl powiedni Bismarcka nie przez nie przez mowy i głosowania, ale krwią i żelazem — durch Blut und Eisen — przy czym „krew francuska była cementem spajającym podwaliny gmachu”.

Zwycięstwo pod Sedanem ma olbrzymie znaczenie historyczne. Kładąc bowiem w Europie kres przewadze politycznej Francji, możliwie jedynie przy rozdrobieniu Niemiec na wiele państweczek, rozpoczyna tym samym długoletni, bo 47 lat trwający okres hegemonii Prus (1871 r. — 1918 r.).

Powodzenie polityki „żelaznego kanclerza” i to, iż Prusy nie tyliardów franków kontrybucji, oraz godzi się na „rozszerzenie” Związku Północno-Niemieckiego na państewka południowo-niemieckie. W dwa dni później Bismarck zostaje mianowany kanclerzem cesarstwa. Tak więc, według programu nacjonalistów, do

wydoskonalonym środkiem, będącym narzędziem w jego rękach, a które odtąd stanowią podparcie i moc Niemiec: biurokracji i wojsku. Służąca biurokracja — rekrutująca się przeważnie z feudalnej szlachty pruskiej — wdziera za urzęd w myśl wyznawania przez nią zasady, że urząd daje rozum (Das Amt gibt den Verstand), stanowiła rdzeń państwa, które było dla niej bóstwem. Armia zaś, licząca w czasie pokojowym pół miliona żołnierzy, przedstawiała nadzwyczajną siłę militarną. Niemcy — albo jak je też nazywano Wielkoprusy — obdarzone gargantuowym apetytem, stają się odtąd trwałym niebezpieczeństwem dla Europy, a szczególnie dla sąsiadujących z nimi narodów. Rzesza niemiecka, nazwana od jej twórcy Rzeszą Bismarcką, jest teraz osią polityki europejskiej a jej kanclerz — arbitrem Europy. Bismarck, po sukcesach wojennych, które doprowadziły do klęski Austrii i Francji, a wzrostu potęgi Prus i utworzenia cesarstwa, odnosi wspaniałe sukcesy dyplomatyczne. W 1878 roku kongres berliński modyfikuje pokój między Rosją a Turcją zawarty w San-Stefano. W następnym roku, w czasie pobytu Bismarcka we Wiedniu (21 — 24 września), zostaje zawarte przymierze odporne z Austro-Węgrami. W 1882 r. dochodzi do przymierza z Włochami, czyli t. zw.

trójprzymierza, a w 1887 r. Bismarck zawiera układ kontrasekuracyjny z Rosją.

Zwycięska wojna 1870/71 roku wzmocniła Niemcy również i pod względem ekonomicznym. Zabrawszy Francji bogate w surowce prowincje Alzację i Lotaryngię i uzyskawszy pięć miliardów franków kontrybucji, przy swych wybitnych zdolnościach organizacyjnych, rozwijają nadzwyczajnie przemysł — szczególnie metalurgiczny, linie okrętowe i handel. Po upływie niedługiego czasu — dzięki wysocemu udoskonalonej technice — stają się pierwszorzędną potęgą, mocarstwem przemysłowym i handlowym, groźnym współzawodnikiem Anglii na rynkach europejskich, a nawet światowych. W kraju rośnie dobrobyt. Miejsce wielkich rzesz wychodźców sprzed 1870 roku zajmuje teraz olbrzymi eksport towarowy. Niemcy stają się krajem imigracji. Majątek narodowy wzrasta w dwójnasób.

Zjednoczenie Niemiec, uwolniony jest od burzliwych dynamicznych wojen wewnętrznych, powoduje szybki zanik partylaryzmów, wpływając tym samym na rozwój patriotyzmu ogólnoniemieckiego i na wzrost dążeń unifikacyjnych. Nagle przejęcie spowodowane szybko i ogromnymi zwycięstwami, których następstwem były poważne zdobycze terytorialne oraz upra-

gnione zjednoczenie narodowe, przy ogólnym wzbogaceniu — z jednoczesnym obniżeniem się poziomu umysłowego i etycznego — doprowadza społeczeństwo niemieckie do stanu anormalnego upojenia. Pocyna kwitnąć psychologia polityczna zwycięzców — „Herrenvolku” — której wyrazem staje się wiara w nieograniczone możliwości Niemiec, oraz chęć niepokornością — teutońska. Rośnie pogarda dla wszystkiego co obce, co nie nosi rasowej etykiety: „Made in Germany”, oraz chęć zniszczenia tego, co się sprzeciwia celom Niemiec, to jest ich hegemonii w Europie, mającej doprowadzić całą kulę do poddania ich woli: „Deutschland, Deutschland über alles”!

Europa z trwogą obserwuje rozwój molocha pruskiego, z czego doskonale zdają sobie sprawę nawet sami Niemcy. Moltke stwierdza wówczas: „Wszyscy się nas boją, ale nikt nas nie kocha!” Zdaniem historyków niemieckich, Europa zawdzięcza Bismarckowi najdłuższy w XIX wieku okres pokoju. Sąd ten jednak jest o tyle nieścisły, że faktycznie Bismarck właśnie tłumaczył się możliwością rewanżu ze strony Francji, narzucał Europie politykę „zbrojnego pokoju” ze stałymi wielkimi armiami i powszechnym wyścigiem zbrojeń, a tym samym wytworzył burzliwą atmosferę, która stała się poe-

dnia przyczyną wielkiej wojny światowej. Rozwój militarny pruskiemu zmusz parlamenty państw europejskich do uchwalania olbrzymich kredytów na potężne armie i silne floty wojenne, oraz do zawierania przymierzy, mających zabezpieczyć je przed Niemcami. „W okresie zbrojnego pokoju ciężkie działa, chociaż nie wyrzuciły ani jednego pocisku, wywierały jednak przemożny nacisk na rozmowy dyplomatów. Wartość każdej noty dyplomatycznej mierzyło się ilością korpusów armii oraz pancerników, którymi autor noty mógł rozporządzać”. Taka przeto międzynarodowa polityka Bismarcka musiała w konsekwencji doprowadzić do zbrojnego starcia. Najlepiej zresztą ocenia historyczną rolę kanclerza znany podówczas pogląd: „Bismarck jest szczęściem Niemiec, chociaż nie jest dobroczyńcą ludzkości”. Bismarck, butny szlachcic pruski — ale szczerzy polityk — nie odważa się na krok zaczepny. Obawia się bowiem koalicji wielkich mocarstw europejskich. Stara się o utrzymanie dobrych stosunków z Rosją i w tym celu pośredniczy w kwestiach spornych pomiędzy nią a Austro-Węgrami. Jednocześnie dąży do wywołania antagonizmów między Anglią, Francją i Włochami, zachęcając je do imperialistycznych zdobyczy zamorskich, sam zaś lekceważy zupełnie politykę

Na szlakach kolejowych

Jedno z marzeń szarego człowieka

Mimo stałych podwyżek cen biletów, mimo ogromnych niewygód, ruch pasażerski na liniach kolejowych jest olbrzymi. Nie mniej wielki jak ruch na liniach autobusowych. Jeżdżą urzędnicy i wojskowi, jeżdżą kupcy i rolnicy, jeżdżą wszystkie warstwy. Na peronach i poczekalniach trudno nie tylko o kawałek ławki, ale i podłogi.

Panuje przekonanie, że jeżdżą głównie szabrownicy. Ale szaber dawno się skończył w tym wielkim stylu. Dowodem tego choćby wielkość paktunków i tobołów. Coraz rzadziej spotyka się ludzi obłożonych jak juczne zwierzęta ciężarów, coraz częściej spotyka się pasażerów z walizkami. Zresztą konduktorzy są bardzo skrupulatni w ocenianiu wielkości paktunku. Walka z ludźmi — tobołami w wagonach kolejowych to jeden więcej dowód stabilizacji stosunków, powrotu do normalnych czasów pokojowych. Bagaż podróżnego nie może przekraczać ciężaru jego własnego ciała, tymbardziej ciężaru połowy wszystkich pasażerów. Nadwyżka ciężaru zostaje natychmiast wypchnięta przez konduktora do... wagonu bagażowego. Bagaż nie może zaważać podróżnym, stać w przejściu, wisieć nad głowami pasażerów, jak to do niedawna było. Raczej w autobusach spotykamy więcej bagażu, choć i tutaj przestaje się tolerować do niedawna rozpowszechniony zwyczaj ładowania całej furi t. zw. podręcznych walizek.

Czy tylko interes gna ludzi do podróżowania? Czy na dnie duszy każdego z podróżnych nie leży potrzeba zmiany miejsca, poznania kraju? Ten pęd do odkrywania nieznanych stron nowej Polski jest potrzebą chwili. Zostają wzmocniony pewnym niepokojem psychicznym wywoła-

nym przeżyciami z czasów okupacji. Wojna wprawiała wszystkich w stan wrzenia, gorączki. Dusza ludzka jest ciągle jeszcze pełna niepokojów i szuka w ruchu i zmianie miejsca zapomnienia. Do tego dołącza się ciekawość poznania nowych miejscowości.

Podróżny w Polsce jest cierpliw. Znosi z pokorą brud, chłód i ciasnotę. Ale to nie znaczy, by nie marzył o lepszych stosunkach. Gdy w składzie pociągu pojawiają się nowoczesne wozy, widocznie w ramach ośskodowań wojennych, dostarczone Polsce, podróżni nie mają dość słów zachwytu nad wygodnym siedzeniem, przestrzenią, szerokimi półkami, a przede wszystkim olbrzymimi oknami, które poszerzają widok wewnątrz wagonu i tak umilają podróż. Zwiększa olbrzymie wozy przypominające wozy tramwajowe, a kursujące na przestrzeni Kra-ków — Warszawa, kołyszą lekko,

usposabiając do drzemki. Potężne szyby wypełniają płaszczyznę całych ścian. Ich metaliczny dźwięk jest miłą muzyką dziwnie kojąco wpływającą na nerwy. Wielkie platformy z wygodnymi drzwiami pozwalają na szybkie wejście i wyjście z wozu. Pojemność takiego wozu jest olbrzymia. Chodzą słucho, że będzie się sprzedawało tylko miejsca siedzące. Siedzenie wygodne w czasie podróży to marzenie każdego pasażera. Chce on przeżyć podróż w sposób możliwie najprzyjemniejszy, napawać się widokiem przesuających się krajobrazów. W podróży widzi pewną przysgodę. Ten obław tak popularny wśród młodzieży objął dziś wszystkie stoki.

Gdy masy będą mogły podróżować wygodnie i tanio, wówczas spełni się jedno z marzeń „szarego człowieka”. Należy mu udostępnić to podróżowanie i skorzystać skwapliwie z owego

pełu masowego do jednej z rozrywek, jaką jest i będzie podróżowanie. Urozmaica ona życie, przynosi bobactwo wrażeń, nasycza głód przygód a przytem zbliża ludzi, wpływa wychowawczo. W podróży jest dość okazji do wzajemnej pomocy, do świadczenia sobie usług a zwłaszcza do rozmowy, która tak kształci, u- przyjemnia życie. Podróż rozwija zainteresowanie lekturą. Ludzie polykają ogromną masę czasosłom i książek dla zabicia czasu. Czytają z nudów i zasmakowują w lekturze.

Przed koleją piętrzą się olbrzymie zadania uregulowania nie tylko stosunków w podróży przez powiększenie składu pociągów, wymianę wagonów, na coraz lepsze, nawet luksusowe. Poczekalnie powinny stać się luksusowym pomieszczeniem a nie zapłutymi hałami, gdzie o kawałek miejsca trzeba walczyć. Dzieci i matki podróżujące winny mieć kąciek

wygodny i piękny w poczekalni. Oczekiwanie na pociąg winno być miłym spędzeniem czasu, a nie mitem. Oczekujący winni mieć wygodne warunki do spędzenia czasu na lekturze, słuchaniu radia. Bufety nie powinny przypominać spleunek, do których trzeba szturm przypuszczając lecz wytworne, zwłaszcza tanie bary, gdzie można spokojnie zjeść i wypić przede wszystkim mleko, kawę i herbatę. Obsługa winna być grzeczna, ceny umiarkowane.

Czy trudno dyrekcyom narzucić pewne obowiązki bufetom kolejowym i dopilnować ich przestrzegania? Kolej ma ogromne zadania do spełnienia w dziele kultury duchowej. Nie należy ludzi odstraszać od podróży, lecz ją umilać, a czas ten wykorzystać dla celów wychowawczych.

Podróż męczy i zwiększa apetyt i pragnienie. O gorącej herbatce marzy się w mroźne noce, jak o wodzie na Saharze. Na każdej stacji rój chłopców sprzedaje obrzydlawą lemoniadę, którą pije się w ostateczności jak ryecynus. A jeśli nawet trafi się, że do wagonu przyniesie ktoś gorącą kawę, jest to lura, którą pije się z obrzydzeniem. Brudni i obszarpani chłopcy w brudnych koszach i w podejrzanych naczyniach roznoszą płyn, który tylko brunatnością przypomina kawę. Pracują po całych nocach, widocznie się to oplaca.

Jakież to olbrzymie źródło zarobku kompletnie nie wykorzystane. Czy nie mogłaby zorganizować tych spraw jakaś organizacja społeczna, która by mogła ciągnąć z tego olbrzymie zyski na cele społeczne? Dlaczego kolej nie zorganizuje tej sprawy? Nie wydzierżawi sprzedaży gorących napoi po wagonach w porze noc-

nej organizacji zasługującej na zaufanie. Podróżni błogosławili by taką instytucję, która by umiała zorganizować dostawę gorącej herbaty i kawy w zimie, a chłodnych, smacznych napoi — w lecie. Zamiast walczyć bezskutecznie z falangami przekupniów, wdzierających się do wagonów mimo kordonów straży kolejowej, lepiej sprawę rozwiązać ku obojmu dobru: kolei i pasażerów. Jeśli jeździć coraz punktualniej, coraz wygodniej, a na niektórych liniach nawet luksusowo i ta strona winna być jak najszybciej rozwiązana.

Plaga wreszcie pociągów są śpiewacy i muzykanci, najczęściej rekrutujący się spośród dzieci. Chcą wzbudzić łośność swą postawą i głosem, żebraw na nie wiadome cele. Jakąż miłą rozrywką byłoby radio w wagonach. Owe przygodne kapele kolejowe wydłużające groz do podróży, owi wędrowni śpiewacy, wydzierający się niemożliwie, powinni być jak najszybciej znikać.

Stanisław Peters

Organizacja przemysłu prywatnego

Warszawa (PAG) Z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako Izba Przemysłowo-Handlowa, jako Izba Zrzeszeniowa, zwołuje na 11 stycznia Zjazd Izby Przemysłowo-Handlowych w Katowicach, który ma się zająć akcją zorganizowania Zrzeszeń Przemysłowych, w dziedzinie przedsiębiorczości prywatnej.

W związku z tą akcją odbędzie się następnie w Warszawie zjazdy branżowe wszystkich zrzeszeń przemysłowych. Na każdym z tych zjazdów przedmiotem obrad będzie m. in. sytuacja przemysłu prywatnego, jego prawa i obowiązki oraz zagadnienia struktury przemysłu.

Poza tym zjazdy te zajmować się będą sprawą zaopatrzenia przemysłu prywatnego w surowce, współdziałania przemysłu prywatnego z kupiectwem, sprawą zawarcia umowy zbiorowej ze związkami zawodowymi, oraz sprawą porozumienia z Centralnymi Zarządami Przemysłu Państwowego.

Wspomniane zjazdy będą w ścisłym tego słowa znaczeniu zjazdami przemysłowymi, nie mniej jednak w obradach wezmą udział również przedstawiciele kupiectwa polskiego i w związku z tym zarysowuje się ścisła współpraca Izby Przemysłowo-Handlowych z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupieckich.

Przed Zjazdem Morskim w Gdańsku

Plan rozbudowy portów

Warszawa (PAP). W związku z mającym się odbyć w Gdańsku Zjazdem Morskim w dniach 5 i 6 stycznia br. odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. H. Olsienkiewicz poinformował przedstawicieli prasy o odbudowie i kierunkach rozwojowych naszych portów oraz o zagadnieniach polskiej polityki morskiej.

Mówiąc o portach polskich, dyr. Olsienkiewicz podkreślił, iż w związku z uzyskaniem 300 km. Wybrzeża z 3 wielkimi portami i ożywieniem martwej dotychczas granicy na wschodzie, Polska może wnieść udział w międzynarod-

owych obrotach towarowych w warunkach znacznie pomyślniejszych niż przed wojną. Uwzględniwszy położenie geograficzne i powiązania komunikacyjne oraz wyposażenie techniczne, przewidyuje się następujące kierunki rozwoju naszych portów:

Gdynia, jako port najbardziej nowoczesny, winna obsługiwać przede wszystkim obroty drobnicowe, ruch pasażerski oraz stanowić główną bazę regularnych linii okrętowych.

Gdańsk przeznaczony będzie w głównej mierze do przeładunku węgla, rudy, cementu i fosforatów oraz innych ładunków masowych.

Szczecin — w oparciu o transport rzeczny, odegra główną rolę w przeładunku węgla, surowców hutniczych oraz w tranzycie do krajów środkowo europejskich.

W Trzyletnim Planie Inwestycyjnym przewiduje się zwiększenie powierzchni magazynowej w Gdyni do 170 tys. mtr. kw., w Gdańsku zaś do 55 tys. mtr. kw. Ponadto przewiduje się budowę dla Gdyni i Gdańska 36 dźwigów drobnicowych oraz 47 dźwigów dla ładunków masowych. W Szczecinie przewidywano roboty inwestycyjne będące posiadały przede wszystkim charakter rekonstrukcji zniszczeń wojennych. Do poważniejszych inwestycji będzie należało zaopatrzenie portu szczecińskiego w urządzenia przeładunkowe.

W wyniku wykonania robót przewidzianych w Trzyletnim Planie, zostaną też odbudowane i częściowo zmodernizowane kanały i baseny oraz urządzenia przeładunkowe, a magazyny będą doprowadzone do stanu umożliwiającego dokonywanie przeładunku w portach w ilości 30 milionów ton rocznie.

Przechodząc do zagadnienia polskiej floty handlowej, podkre-

ślił, iż starania polskiej administracji morskiej idą włączyć w kierunku rozbudowy tonażu i wykorzystania go w jak największym stopniu dla obsługi handlu zagranicznego. Opracowany przez Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego program rozbudowy floty handlowej przewiduje budowę nowych jednostek, zakup statków za granicą oraz zwiększenie naszego stanu posiadania drogą rewindykacji i reparacji wojennych.

W dalszym ciągu swego przemówienia dyr. Olsienkiewicz o-mówił znaczenie gospodarcze Gdyni, która szczególnie nadaje się do transportu towarów masowych, związanych z przemysłem węglowym, hutniczym, leżącym w zasięgu komunikacyjnym tej rzeki.

Na rok 1949 Plan Gospodarczy przewiduje przewiezienie Odrą 5 milionów ton ładunków, z czego 3,5 miliona środków transportowymi krajowymi, reszta zaś zagranicznymi.

Na inwestycje związane z odbudową i rozbudową urządzeń na Odrze przewiduje się 5 miliardów złotych.

Nauczycieli-komercjalistów

(towaroznawstwo, geografia gospod., organizacja handlu, arytmetyka) poszukuje od zaraz Dyrektora Gimnazjum Handlowego T. P. S. S. w Spokojnej Górze, powiat Lwówek.

Uposażenie najmniej 10 tys. mies. — Mieszkanie zapewnione. — Oferty z podaniem kwalifikacji (na razie bez dokumentów) nadsyłać do Dyrektora Gimnazjum w terminie do 20. stycznia. 64

Rola kredytów w odbudowie

Działalność Banku Gospodarstwa Spółdzielczego

Łódź (PAP). Działalność Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na odcinku rolniczym, charakteryzuje się obecnie coraz szerszym wykorzystaniem przez spółdzielnie kredytu specjalnego w ramach akcji „Przemysł dla wsi” oraz kredytu inwestycyjnego.

Duże zapotrzebowanie na kredyt wykazują spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, w któ-

rych rolnicy zaciągają obecnie coraz liczniej pożyczki na zakup inwentarza, zarówno żywego jak martwego oraz na remonty zabudowań. Wobec zwiększającej się podaży zwierząt rzeźnych, zwłaszcza świń i wobec dużego zapotrzebowania na mięso, Ministerstwo Aprobacji i Handlu jak również wojska, zostają stopniowo zwiększone kredyty dla

spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych. Spółdzielnie te zgłaszały w listopadzie zapotrzebowanie na około 800 mil. zł.

W dziale kredytów rolniczych udzielane są również wstępne kredyty na sfinansowanie dostaw materiałów budowlanych dla odbudowy wsi. Pierwsze kredyty na ten cel w wysokości 15 m. zł. złotych BGS wypłacił w listopadzie ub. roku.

W dziale kredytów pozarolniczych, zapotrzebowanie na kredyt wzrasta z miesiąca na miesiąc. Szczególnie spółdzielnie żywców wykazują duże potrzeby kredytowe w związku z organizacją sklepów branżowych. BGS zawrócił na odcinek spółdzielczo-handlowy wkłonnictwo specjalną uwagę, dostarczając znacznych kredytów zarówno spółdzielniom jak i centralom gospodarczym spółdzielni.

Udzielono również pomocy finansowej spółdzielczości pracy na zakup i rozprowadzenie surowców. Spółdzielczość budowlana, w związku ze sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, zgłasza również w ostatnich dniach miesiąca zapotrzebowanie na kredyt, które zostało w miarę możliwości zrealizowane.

Odbudowa miast na Wybrzeżu

Gdańsk. Poważna pozycja w ogólnym planie odbudowy gospodarczej Wybrzeża jest prezydentem Gdańskim Dyrektorem Odbudowy, obejmującej odbudowę 4 miast: Gdańska, Gdyni, Sopotu i Elbląga. Preliminarz na 1947 r. zamieścił się suma 747 milionów zł. z czego na Gdańsk przypada prawie 30 procent. W Gdańsku główny koszt wydatków przesunął się na budownictwo mieszkaniowe, które pochłonie 239 milionów.

kolonialną. Trzyma się w tym widocznie twierdzenia Fryderyka Wielkiego, że „wszelkie odległe posiadłości są ciężarem dla państwa. Jedną wieś na granicy warta jest więcej, niż stolica, do której granicy jest jeszcze dwadzieścia pięćdziesiąt mil”. W poszukiwaniu sprzymierzeńców wśród mocarstw doprowadza Bismarck do skutku trójprzymierze Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, będące drugim i nieco zmienionym wydaniem „świętego przymierza” z 1815 roku. Niemcy „nasycone” starają się w ten sposób umocnić swą hegemonię w Europie.

Zasadnicza zmiana w niemieckiej polityce zagranicznej następuje dopiero z chwilą, kiedy tron obejmuje wnuk Wilhelma I — cesarz Wilhelm II (panuje od czerwca 1888 r. do listopada 1918 r.). Będąc początkowo wyznawcą teorii politycznych księcia Bismarcka — co mu jednak nie przeszkodziło 20 marca 1890 roku zmusić „żelaznego kancлера” do ustąpienia — stwierdza wkrótce, że celem polityki niemieckiej jest już nie tylko panowanie nad Europą, ale nad całym światem. Niemcy pod jego rządami stać się mają światową potęgą polityczną i gospodarczą.

Wilhelm II, wychowany w imperialistycznej tradycji królów pruskich, w duchu idei zabor-

czego pangermanizmu, przejęty teorią boskiego pochodzenia władzy, sam uważa się za narzędzie boskie, w czym zresztą — według własnych słów tego megalomana, wypowiedzianych w Gnieźnie w 1905 roku — utwierdza go papież: „Gdy podczas mego ostatniego pobytu w Watykanie papież Leon XIII zęgnął się ze mną, chwycił mnie oboma rękami i — pomimo, iż jestem protestantem — błogosławił mnie, składając następujące przyrzeczenie: Przyrzekam waszej cesarskiej mocy imieniem jego poddanych katolickiego wyznania wszystkich szczepli i wszystkich stanów, iż będą wiernymi poddanymi cesarza niemieckiego króla pruskiego”. Wilhelm II, jako bezwzględne wcielenie myśli pruskiej, którego wola decyduje o polityce państwowej — o czym świadczy znamienity napis pod jednym z jego portretów: „Regis voluntas suprema lex”, będący trawestacją starożytnego ideału przewodniej w polityce: „Salus patriae suprema lex” — staje się groźnym dla pokoju światowego. Rządząc absolutnie przez zależnych od siebie kanclerzy i nie licząc się z wolą narodu, czego dowodem jest rozwiązanie opozycyjnego parlamentu, snuje wielkie plany, które mają rozpocząć nową erę w dziejach ludzkości. I o ile Bismarck konsekwentnie prowadził politykę kontynentalną — euro-

pejską, to ambicją Wilhelma II jest panowanie nad światem. On chce prowadzić politykę światową — Weltpolitik: „Niemcy będą albo światowym mocarstwem, albo przestaną istnieć”. Plan polityki światowej opiera na rozwoju potężnej floty wojennej: „Przyszłość Niemiec leży na morzu!” Kanclerz Bernhard Bilow i Theobald von Bethmann-Hollweg szybko powiększają armię i flotę wojenną. Niemcy z potęgą kontynentalnej przestają w potęgę morską, skutecznie współzawodnicząc na wodach świata z Anglią, Japonią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Przy poparciu nadzwyczajnej armii lądowej, przewyższającej siły każdego z osobna mocarstwa, oraz potężnej marynarki wojennej Wilhelma II rozwija w całej pełni politykę morską, kolonialną. W środku Europy powstaje potęga o niezwykłych rozmiarach, „potentia tremenda”, jak się taką nazywa autor „Wiecznego pokoju” — Emanuel Kant.

Wilhelm II, w mundurze admirała, sam zowiąc się „admiralem Atlantyku”, odbywa na swym jachcie „Hohenzollern” podróże po Europie i Bliskim Wschodzie, nie szczędząc pod adresem mocarstw wojowniczych zapowiedzi i pogróżek. Bujne, prowokacyjne mowy, które za-trzażyły narody świata, a dla wiernopoddańców Niemców by-

ły programem, zjednały mu wów czas w europejskich kołach dyplomatycznych nazwę „enfant terrible”. Wilhelm II, aktor i reżyser, ognarł niepowstrzymaną gadatliwość — furor loquendi — nie obawia się koalicji mocarstw, a ograniczając się do niepewnego trójprzymierza, uważa Europę za swoje władztwo i szuka nowych zdobyczy w Afryce i Azji. W czasie wyjazdu marynarzy w 1900 roku z Bremerhaven na karną ekspedycję do Chin, celem stłumienia narodowego powstania stronnictwa bokserów, żegna ich Wilhelm II tymi charakterystycznymi słowami: „Wiedcie, że macie walczyć z przebiegłym, dobrze uzbrojonym, okrutnym wrogiem. Gdy na niego uderzycie, pokonać go! Nie masz dla niego miłosierdzia! Nie brać jeńców! Kto wam wpadnie w ręce, niechaj ginie tak, jak tysiące lat temu Hunowie pod przewodnictwem swego króla Attyli zdobyli sobie takie imię, że dzisiaj jeszcze w legendach i bajkach wydają się nam potężni. Niechaj tak samo słowo „Niemiec” stanie się w Chinach za waszym pośrednictwem takim postrachem, aby żaden Chińczyk nie odważył się spojrzeć krzywo na Niemca!”

Wilhelm II zapomniał o tym, że co prawda Hunowie, dziki lub z Azji Środkowej, pod wodzą okrutnego króla Attyli, niszcząc wszystko, zalali prawie całą Eu-

Marian Wojciechowski
(Ciąg dalszy nastąpi)

Kandydaci Bloku Demokratycznego

Wojewoda — górnik

Katowice. Jednym z czołowych kandydatów Bloku Demokratycznego na Śląsku jest wojewoda śląsko-dąbrowski gen. dyw. Al. Zawadzki. Poniżej zamieszczamy życiorys wojewody gen. Zawadzkiego z książki pt. „Ludzie Pierwszej Armii”:



„Smigają bosa pięty, wiatr rozwiewa płową czuprynę.

— Oluś! Oluś! Da ci tato — słabnie z oddali głos babki, stojącej na progu chaty.

Ale Oluś już jest daleko, wpatrzone w migotliwą wodę, z której coraz to wzbijają się świetliste fontanny do tych skoków wariackich z brzegu Białej Przemy. Widzi całą kompanię opalonych na brąz nagusów, mistrzów od „żabki”, pływania na stojąco, czy po prostu „po piasku” (kiedy to jest najwięcej wrzasku i parskania, jakby się płał cały tabun koni).

Babka markotnie wraca od progu do malutkiej kuchni. Patrzy przez chwilę na porzucone przez Olka książki, na rozłożony zeszyt z czarnym kleksem. Zerkając na łóżko, a potem szybko, zdecydowanym ruchem zgarnia książki ze stołu, kładzie je na półce między oknami i zaczyna drepnąć ku kuchence. Zalewa wrzątkiem wyszczerbiony fajansowy talerz, chroboce garnkiem, w którym zostanie kolacja z resztek obiadu.

Na łóżku miarowo oddycha śpiący syn. Podłożył pod policzek ciemną, spracowaną rękę, na której rozowiąje blizny.

Dzień po dniu jest taki sam. Dzień pełen troski, szary dzień kolonii „Ksawera”. Od 4 rano do 12 w południe praca w hucie cynkowej. Potem obiad na tym wyszczerbionym fajansowym talerzu i spojrzenie, pełne troski na rozochraną, płową czuprynę Olka, pochyloną nad książką. Spód czupryny błyska czasem nieufnie, wyczekująco niebieskie oczy chłopca.

— Już go niesie! — myśli ze złością ojciec i przysiadła ciężko na łóżku. Co z takiego wyrosnie? Chciało by się, żeby wyszedł na ludzi. Bez nauki nie będzie mu lżej...

Nie mogą się zrozumieć ojciec z synem. Od dwóch tygodni jest między nimi stan wojenny. O to „latanie” nad rzekę, klęksy na zeszycie i nie odrobione lekcje. Chłopca podrywa coś na widok słońca za oknem w tej dusznej izdebce, pełnej swędzących z kuchenki. I tak się zawzięli obydwa na siebie. Kto kogo przetamie?

— A niech! Nie powiem mu dzisiaj nic... Zobaczymy, co z tego wyjdzie! — myśli ojciec coraz sennie i wyciąga obolałe nogi na łóżko. I kolację niech zje. Dwa tygodnie postu co wieczór, to i tak dość. Wychudł gałgan, a nie da się ugnać. Moja to widać krew.

„Gałgan” wrócił wieczorem. Jak zwykle, wyszedł na przyciszone wołanie babki spod tego tunelu kolejowego.

Szedł ku domowi ociągając się. Bo i ku czemu miał znów tak się spieszyć? Zmrużył oczy w progę od blasku naftowej lampki, wiszącej na gwoździu. Ojciec siedział przy stole i poziewał. Popatrzył na siebie spość tba.

— No, czego nie zaczyna? — myśli Olek z niepokojem.

A ojciec nic. Ziewnął jeszcze raz i podsunął w milczeniu w stronę Olka talerz z wystygłą kolacją (tę z obiadu ma się wiedzieć). I tu nastąpił w Olku moment zwrotny. Przetarł niejaką swoją ambicję. Na drugi dzień zastał go ojciec po przebudzeniu najpilniej pochylony nad książką. Odrabiał zaległości dwutygodniowe. Na trzeci dzień poszli już razem nad rzekę. I tak pozostało między nimi na zawsze. Przyjaźń i solidarność, choć Olkowi szło na dziesiąty rok.

Potem przyszły ciężkie lata nie tylko przy tej ulicy Cynkowej kolonii „Ksawera”. Ojciec stracił oko w hucie. Wylegił go po prostu po tych dwudziestu i pięciu latach roboty na bruk. Wojna i głód w Zagłębiu. Wystawanie po trzy dni w kolejkach po czarny, kleisto-trocinowy chleb. Taskanie kartofli na plecach po trzydziści kilometrów z wioski. Potem werbunek na roboty do Niemiec. Praca na roli w niemieckich dworach razem z jeńcami rosyjskimi. Twarda szkoła. Olek próbuje z kolegą uciec do Danii. Przylapują ich Niemcy na granicy. Wzięcie. Po wyjściu druga próba. Na świecie jest 1918 rok. Olek ucieka do Polski. Do siebie, na ten swój Śląsk. Kopalnie i huty. Kopalnia „Paryż”. Z huty „Laura” przyszedł mu uciec za pobicia majstra-sadysty, który się znechęcił nad rosyjskimi jeńcami.

11 pułk piechoty w Bedzinie. Duszno jest i bezczynnie w tym koszarowym drylu. Z grupą kilku dziesięciu ludzi uciekają na front pod Chyrowem. Zaczyna się cała regularna kampania wojenna aż po 1921 rok. Tym razem w 24 pp. w „oddziale patrolowym”. Konczy ją Zawadzki w stopniu sierżanta z „Krzyżem Walecznych”. Ale już na froncie litewsko-białoruskim zaczyna się w nim jakiś wewnętrzny bunt. Że to nie tak, że to nie wszystko, o co walczył górnik śląski. Z Zagłębia przybywa do Legionów Janek Maślaczynski (zginął w tej wojnie z rąk Niemców w Mauthausen) z ówczesnej „Gwardii Ludowej”, członek rady delegatów robotniczych. Nie znają jeszcze obydwa określenia „przystanek Niepodległość”. Ale o to im właśnie idzie w tych sporach, w tych dyskusjach zażartych fanatycznych. Wpada Olkowi w ręce książka „Ogień” Barbussa. Zdemobilizowany wraca znów do swego Zagłębia. Szuka dość długo pracy. Zawiadawca kopalni wykpił go,

patrząc na ten „Krzyż Walecznych”:

— A bo ja kazałem iść na tę wojnę? Nie ma pracy i fertig, szlus! Keine gadanie!

Wreszcie dorywa się do tej upragnionej roboty. Najpierw jako robotnik „na zamułce”, potem już pod ziemią, jako maszynista na lokomotywie elektrycznej. Ale „Ogień” barbussowski płonie coraz jaśniej nie tylko w Olku, ale we wszystkich tych tam kamratkach „na zamułkach” i pod ziemią w kopalniach i hutach Zagłębia; że to nie tak, jak miało być, że to nie to, o co walczył chłop i robotnik w żołnierskim mundurze. Ten sam wycisk, ta sama eksploatacja człowieka przez człowieka trwa na tym to właśnie „przystanku Niepodległość”. I zaczyna się praca w ruchu rewolucyjnym, więcej, przewodnictwo sekcji młodzieżowej przy Związkach Zawodowych.

Jeśli się to już zaczęło, to i kończy się w sposób wiadomy. Za tę działalność dostaje wyrok sześciolatni w roku 1925. Odsiedział bity siedem lat (nie zaliczyli mu okresu apelacji) w Bedzinie, Kielcach, Łomży, Drobobyczu. Po odsiedzeniu jeszcze raz 9 miesięcy, znów pełne piętnaście lat. (Ale to już wyrok ostatni, „zarobiony” na czysto, skoro zapadł w roku 1938.) Składali w tym roku ze swych wiekowych groszy ofiary na „Lopy”, „Fony”, domagali się wcielenia w szeregi żołnierskie.

W tragicznym wrześniu polskim ucieka więzienna straż w Brześciu nad Bugiem. Wyszli na tragiczną wojnę, wylamawszy rygle i kraty cel. Polegli wtedy Marian Buczek śmiercią żołnierza pod Warszawą, idąc z więzienia z zachodu. Ci na wschodzie pętały się bezradnie, rozpaczliwie w poszukiwaniu bodaj jakiegokolwiek ośrodka formowania oporu, walki zbrojnej (ale to miało przyjść znacznie później i na znacznie głębszym wschodzie

właśnie za tą naszą Oką). Teraz zaczęła się ewakuacja tylko do Pińska. Różne prace na tej „wschodniej” emigracji. W momencie wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej zawędrował w „strojbacie” aż pod Stalingrad. Przeszli z tą kolumną pracy najpiekniejszym ogień w bohaterskim, walczącym mieście, budując fortyfikacje. Potem przeprowadzi na drugi brzeg Wołgi, pojechali do pracy pod mongolską granicę do kopalni. Olek przeżył jeszcze jedno i to szczególnie gorące bombardowanie w sanitarnym pociągu, chore na zapalenie opłucnej. Z towarzyszy podróży zostało zresztą zabitych w jego wagonie 23.

Cóż, kopalnia, jak kopalnia, choć i jechać do niej przyszło 24 dni. Był ładowaczem i górnikiem na filarze, zanim przyszła ta pierwsza wieść, wieść, zatykająca oddech: Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Dobił do niej po długich taratach we wrześniu, na formowanie korpusu. Kościuszkowcy już wyruszyli, jako ta pierwsza forpocza na Smoleńszczyźnie. Zaczął swą odnowioną „karierę” wojskową, jako zastępcą szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego Korpusu, wyłoniony z szeregów Drugiej Dywizji.

Przebył z Korpusem, a potem Pierwszą Armią cały jej szlak po Pragę jako zastępca do spraw polityczno-wychowawczych dowódcy Korpusu, a potem Armii. W Równem był szefem sztabu partyzanckiego i kierował naszymi żrętami na tyły wroga.

Jakim był zwierzchnikiem w tych momentach, kiedy dowódca musi być prawdziwym towarzyszem w ogniu i wspólnym niebezpieczeństwie?

Na jednym z naszych etapów, kiedy w Sumach formowała się już cała Armia, doszła nas wiadomość o katastrofie samolotu gen. Zawadzkiego. Lecieli z dowódcą gen. Berlingiem z Char-

kowa do tychże Sum kilkoma „utoczkami”. Nad lasem adiutant miał ładowanie przymusowe. Zawadzki kazał lotnikowi wracać, zaniepokojony o los adiutanta. Siedli. Samolot okazał się niezgodny do dalszego lotu. Zawadzki zabrał adiutanta w swój mały samolot. I wtedy, kiedy się wzniesli nad polanę, nastąpiła „kraksa”.

Widzieliśmy go potem w Charkowie w wojskowym szpitalu. Pachniało już wiosną w tym mieście, rozbitym bombami, z obnażonymi szkieletami żelaznych rusztowań wielkich zakładów, wyrabiających przed wojną traktory. Pokaleczone odłamkami drzewka na skwerach stały w pierwszej mgiełce zielonych niemiłych listeczków. Jakaś kobieta sprzedawała pierwsze przylaszczki. Zabraliśmy ich chyba z pół kosza na tę szpitalną wizytę. Olek Zawadzki siedział właśnie na łóżku ze sztywno wyciągniętą nogą.

— No, ładne kawały robicie — zaczęliśmy od progu — trzeba było na ten samolot jeszcze załadować słońca...

— Co się czeplacie? Miałem chłopaka zostawić w lesie i nawet nie wiedzieć, czy nie skreślił karaku? — odgryzł się nam Zawadzki. — Znać bajkę o tych dwóch przyjaciółach i niedźwiedziu?

— Hm — mruknęliśmy aprobowując i żeby przeciąć dalsze przyczynki, zaczęliśmy z dziennikarskim wścibstwem dopytywać, jak się spada z samolotu w „kraksie”.

— Bardzo śmiesznie — powiedział nam Olek, widąc także rad, że zmieniamy temat. — To nie człowiek spada na ziemię, a ziemia podjeżdża do góry, pakuje się pod skrzydła, rośnie, puchnie... Ale jakie dostałem za to prezenty!

— Gdzie, co, od kogo? — pytamy z zaciekawieniem.

Od ukraińskich dziewcząt. Zabrał nas chłopci na saniami do kolchozu. Nieprzytomnych co

prawda. A tam we wsi zaczęło się! Polacy, sojusznicy, wiadomo... Ta niesie wyszywany ręcznik, ta chusteczka jeszcze ładniejsza. Karmią nas, otulają, aż się ciepło w sercu robiło. Poleżeliśmy w ich wiejskim szpitalu. No, a potem to już mnie widziecie. Próbuję właśnie, czy da się już w jakim kapciu kuśtykać... Bo robota nie czeka. No, jak tam w Sumach? Naród wali, że koszą trzyczę? Jak wyżywienie, łaźnia, noclegi?

Po gospodarstwu, rozsądnie. Tak właśnie, jak i dziś tam na tym swoim znów Śląsku.

— Ten nasz wojewoda, to ci pieruński pierun. Kaj nie przyjdzie, to wszystko wie — mawiają o nim robotnicy i górnicy.

To nie jest łatwy komplement u tych twardych, nieufnych ludzi, którzy się nataprzili na wiele za sanacji, którzy przetrwali lokauty ze strony skartelizowanego przemysłu, którzy wiedzą, co to bieda-szyby, rodzinie Kostryni i zagraniczne Coeury z kadenowskich „Czarnych skrzydeł”.

A ten ich generał-górnik, jak go między sobą powszechnie nazywają, istotnie wiele wie o tym swoim Zagłębiu, tak samo, jak i o codziennych brakach i bolączkach ludzi, z których sam wyszedł.

Kiedy mu uroczyste przemianowały stary „Paryż”, w którym pracował pod ziemią, na „Generała Zawadzkiego”, — w zakończeniu prostej, bezpośredniej mowy powiedział im:

— Dziękuję wam, moi kochani, za to serdeczne przyjęcie. Jestem szczerze wzruszony właśnie, jako ten wasz generał-górnik.

Z ruchu wyborczego

Katowice. Wojewódzki Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego w Katowicach, ul. Franciszka 12, przypomina wszystkim powiatowym i miejskim, o obowiązku natychmiastowego nadesłania kalendarzyków wyborczych.

Katowice. Plenum Okręgowego Zarządu Związku Muzyków w Katowicach, solidaryzując się z uchwałami Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Muzyków R. P. i C. K. Z. Z. oraz z programem pracy Obozu Demokracji Polskiej, zgłasza swój akces do Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Katowice. Polski Związek b. Więźniów Politycznych, zgodnie ze swoją linią postępowania, przystąpił do Bloku Demokratycznego, gdyż tylko zwycięstwo tego bloku daje gwarancję, że przyszy Sejm Rzeczypospolitej będzie sejmem pracy, pokoju i praworządności.

stosunek miejscowej ludności, która przybyszom okazała nie tylko serce, ale i w niejednym wypadku niosła ochotnie pomoc materialną.

Wojewoda gen. Zawadzki wygłosił blisko dwugodzinne przemówienie. Po udzieleniu wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie sprawy, poruszone przez mówców, przeszedł z kolei do omówienia sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Polski dzisiejszej i przedwójennej.

Na zakończenie zjazdu słuchacze Uniwersytetu Ludowego z Białicy odegrali obrazek sceniczny, ilustrujący dzieje walk wolnościowych ludności śląskiej.

„Rota” Konopnickiej zakończyła zjazd.

Fachowe książki i czasopisma radzieckie

Katowice. Zarząd Oddziału Województwa Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że w czytelni T-wa w Katowicach przy ul. Krakowskiej 50 (gmach byłego ratusza), pokój nr. 107, tel. 340-72, są do przejrzania fachowe czasopisma radzieckie z dziedziny chemii, fizyki, medycyny, astronomii, ekonomii, matematyki, agronomii, pedagogiki i biologii.

Czytelnia jest otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 8 do 18.

W czytelni można zamawiać książki i czasopisma fachowe radzieckie, celem sprowadzenia ich z ZSRR.

Z całej Polski

Warszawa. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej od dłuższego czasu organizuje małe foto-wystawki rozwieszane w estetycznych gablotkach w różnych punktach Warszawy i innych miast. Gablotki te ilustrują fotomontażami życie Zw. Radzieckie, kontakty polsko-radzieckie, wymianę kulturalną i gospodarczą między obydwojema krajami.

Warszawa. Powróciła do Warszawy z emigracji wybitna żydowska artystka i reżyserka Ida Kamińska. Wraz z nią przybył artysta scen żydowskich dr. M. Melman.

Kraków. Polska YMCA podjęła stałą akcję dożywiania młodzieży szkół wyższych, przeznaczając dla najbardziej potrzebujących 300 bezpłatnych obiadów dziennie.

Warszawa. W całym kraju czynione są już przygotowania do zbliżającej się drugiej rocznicy Wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej.

W Warszawie odbędzie się szereg obchodów w dniu 17 stycznia. W Łodzi i Krakowie w dniu 18 stycznia. W pozostałych miastach Polski odbędzie się uroczystości związane z rocznicą Wyzwolenia w dniu 17 stycznia — w dniu wyzwolenia Warszawy.

Lublin. W Bilgoraju odbył się manifestacyjny pogrzeb 2 funkcjonariuszy M. O.: Edwarda Krzeczka i Stanisława Zapory, zastrzelonych z zasadki przez 10 osobową bandę NSZ na stacji Kolonia Zwierzyniec.

Łódź. Fabryka maszyn „Witani”, produkująca dotąd jedynie części zamienne, przystąpiła do produkcji całych maszyn włókienniczych. Ostatnio fabryka ta oddała przemysłowi włókiennicemu po raz pierwszy wyprodukowaną w Polsce szybkoobrotową przewijarkę krzyżową. Na rok 1947 planowana jest serijna produkcja przewijarek krzyżowych.

Wrocław. W Goniowie w powiecie wrocławskim dokonano w tych dniach uroczystego wręczenia aktów nadania ziemi 330 chłopom.

Poznań. Szef Misji UNRRA w Polsce gen. Drury, zwiedzając fabryki wielkopolskie, wyraził uznanie dla wysiłków poczynionych w dziele odbudowy naszej gospodarki. Po-

ważający mu doradca w sprawach transportu i napraw samochodowych płk. Bator, przyrzekł pomoc specjalistów amerykańskich w kierunku jak najwyszechniejszego wykorzystania urządzeń i materiałów dostarczonych w ramach dostaw UNRRA.

Poznań. Ośrodek Lotnictwa Cywilnego w Poznaniu zorganizował kwartalny kurs przodowników modelarskich. W kursie uczestniczy 86 członków Związku Walki Młodych i Harcerstwa Polskiego. W okresie pierwszego miesiąca pracy szkoleniowej wykonano 86 modeli szybowców różnego typu.

Lipno. Na terenie Lipna i całego powiatu lipnowskiego odbyły się ekshumacje zwłok żołnierzy radzieckich poległych na terenie powiatu i miasta. Zwłoki poległych żołnierzy radzieckich zostały złożone we wspólnym grobie na cmentarzu parafialnym.

Lidzbark. W Lidzbarku na Warmii odszedł dziesięć z kolei transport Niemców do Rzeszy. Transport składał się z 50 wagonów, którymi wyjechało ponad 1700 osób.

Chełmno. W sali starostwa powiatowego w Chełmnie odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi 100 chłopom pow. chełmińskiego. Podobne uroczystości odbyły się w pow. toruńskim, gdzie nadano gospodarstwa powiemieckie 49 rolnikom.

Gdańsk. Urząd Wojewódzki Gdański zawiadamia, że dzięki interwencji Delegata Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk przy Województwie Gdańskim płk. Dobrodołowski, przekazane zostały Delegatowi Urzędu Wojewódzkiego — 19 krów i 4 owce po wyśledzonych Niemcach, którzy

Dnia 1 stycznia 1947 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, kochany tatuś, jedyny syn, brat, wujek, szwagier i kuzyn

ś. p. Józef Pioszczyk

przeżywszy lat 37

o czym zawiadamiają w nieutulonym smutku

ZONA Z COŁECZKA, RODZICE I SIOSTRA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 5. 1. 47 r. o godz. 13,30 z kościoła przy ul. Francuskiej w Katowicach. 69

Ogólnopolski Zjazd

nauczycieli wiejskich szkół średnich

Kraków. (PAP) Z inicjatywy zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego odbył się w Krakowie 3-dniowy Ogólnopolski Zjazd przedstawicieli wiejskich ogólnokształcących szkół średnich. Zjazd zgromadził przedstawicieli wszystkich niemal okręgów szkolnych, przede wszystkim jednak okręgów: krakowski, warszawski, lubelski, łódzki i rzeszowski, gdzie najgęstsza jest sieć gimnazjów wiejskich.

Imieniem Ministerstwa Oświaty powitał Zjazd wizytator ministerialny Kłmba, po czym imieniem ZNP dłuższe przemówienie wygłosił prezes zarządu głównego ZNP Kamiliusz Maj, akcentując warość jakiego dla upowszechnienia i rozwoju kultury narodowej przedstawiają gimnazja ogólnokształcące na wsi.

Pierwszy dzień obrad wypełnił referat prof. Pigonia na temat „Kultura ludowa i jej wkład w kulturę narodową”, a bardzo ożywiła dyskusja nad nim.

Następnego dnia wyzierała co omówił zagadnienie szkolnictwa ogólnokształcącego wiejskiego w nowym ustroju szkolnym dyr. Departamentu Ministerstwa Oświaty Wacław Selayer. W dyskusji nad tym referatem obejmującym całość kształtowania, wiele ciekawych uwag rzucił kurator krakowski Galecki, wysuwając plan wymiany na parę tygodni nauczycieli zakładów średnich ogólnokształcących w miasteczka i na wsi. O obecnym stanie wiejskich ogólnokształcących szkół średnich i ich uciążliwym ułożeniu się do dążeń kulturalnych wsi wygłosił referat wyzwyty Kłmba i dyr. Groszyński.

Trzeci dzień Zjazdu poświęcono problematyce wychowawczo-dydaktycznej wiejskich ogólnokształcących szkół średnich, przy czym żywa i na wysokim poziomie stojąca dyskusja wniosła wiele światła w to nowe, a ważne dla przyszłości kultury polskiej zagadnienie. (JK)

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO
RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI
LOKALNYCH ROZGŁ. KATOWICKIEJ

Sobota, dnia 4 stycznia

Sobota, dnia 4 stycznia

Sobota, dnia 4 stycznia

Sobota, dnia 4 stycznia

6.00 sygnał czasu, 6.05 dziennik poranna, 6.20 kulinaria poranna, 6.30 muzyka poranna, 6.57 sygnał czasu, 7.03 muzyka poranna, 7.10 wiadomości, 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7.40 muzyka poranna, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.50 koncert żywczy, 9.30 — 11.30 przerwa, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu i hejnał, 12.03 audycja dla świetlic rolniczych, 12.35 „5 minut poezji”, 12.40 piosenki Klaudiusza Debussyego i Maurice'a Ravela, 13.00 koncert Majeł Orlęskierzy P. i M., 14.00 audycje informacyjne, 14.30 „Scenariusz” dla młodzieży, 14.35 „Wiedza na lekcia z płyt, 14.50 z cyklu „Przyroda i geografia” — pogadanka, 15.00 słuchowisko dla dzieci — „Historia dzianka do grzechów”, 15.30 „Ze świata radia”, 15.35 koncert solistów, 16.05 dziennik popołudniowy, 16.30 audycja, 16.35 skryżanka techniczna, 16.45 pogadanka radiowa, 16.50 audycja kulturalna, 17.00 audycje dla młodzieży, 17.15 „Tęży obcoba po robecu”, 17.30 audycja dla młodzieży, 17.40 „Wiedziac”, 19.00 audycja dla wai, 19.15 specjalny koncert żywczy, 19.57 sygnał czasu i Krakowa, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 audycja słowno-muzyczna pt. „Wspomnienie o księdzu Głębokim”, 21.00 słuchowisko pt. „Wzłą”, 21.30 „Głos miodych”, 21.45 kwadrans prozy — „Lalka”, B. Prusa, 22.00 audycja przyrównowa, 22.15 koncert chóru, 22.30 „Wiedziac”, 22.45 „Wiedziac”, 23.00 wiadomości słowno-radiowe, 23.30 „Melodia świata”, 23.50 zapowiedź programu na dzień następný, 23.55 strzeżenie ważniejszych wiadomości i dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu ogólnopolskiego i hymn.

Katastrofa samochodowa w Sosnowcu

chód olejarowy prowadzony przez Bielskiego wpadł na drzewo przy drodze, skutkiem czego rozbił się. W czasie wypadku śmierć poniósł brat klerowy. Tadeusz Bielski.

Poza tym poważnych obrażeń głowy doznał klerowca i jeden z pa-

szarów, Zdzisław Adamczyk.
Rannych przewieziono do szpi-
tala miejskiego, zaś zwłoki T.
Bielskiego umieszczono w kostni-
cy w Sosnowcu. (p)

ial Goering

naszych dzieci

się dzieci. Po pierwszy transport. Dalsze oczekiwane są lada dzień. Rozmawiając z kierowniczką Domu, p. Krauzową, ukradkiem obserwuję bawiących się malców.

Już się oswoiły, poruszają się zameczek oddalony 4 km od miastowobodnie. Są szczęśliwe, po paru tygodniach z żalem będą opuścić ten śliski zakątek.

wyżywienia, potem idzie wypoczynek, zabawa i nauka. **Dzieci** otrzymują pierwsze i drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacje. Przy takim wyżywieniu (4.000 kalorii dziennie) na pewno wrócą do domów pełne sił.

Małapana. Na około idealna ci-
sza. W lesie, wśród drzew igla-
stych, gdzieś niedaleko stał się se-
dziwy dąb. Najbliższym sąsiadem
zameczka był nadlesnictwo. Kie-
dyś lasy bogate były w zwierzy-
nę, front pozostawił tylko resztki.

**„Betleem Polskie“
w sali teatru OM TUR**

T.U.R. w Katowicach, ul. 3-go
Maja 11, sztuka teatralna Lu-
cjana Rydla „Betleem Pol-
skie”.
Zysk powyższej imprezy
przeznaczony będzie na cele
społeczne Powiatowego Związ-
ku Cechów, który specjalnie

zaprasza a specjalnie swych
członków o jak najliczniejsze
przybycie.

monopolowe

Powstań Śląskich

kiem b. Władysław Obozów Kon-
centracyjnych

Rada koncesyjna będzie obej-

można od 1 stycznia 1947 r. wszystkie powyższe związki. Zatem także członkowie Zw. Wet. Powstań Śląskich będą korzystali z

W sprawie nadania koncesy
Główny Zarząd wyda osobne za-
wiadomienia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Praga. Mistrzostwa Europy w koszykówce odbędą się w Pradze w dniach od 27 kwietnia do 3 maja. Jeszcze nie jest wiadome w jakiej sali będą odbywały się mistrzostwa. Brany jest pod uwagę Pałac Wystawowy (12.000 miejsc) lub sala „Sokoła” Vinohrady (8.000 miejsc).

Dotąd 3 państwa zgłosiły swój udział: Francja, Belgia i Szwajcaria. W najbliższych dniach przybędą zgłoszenia Polski, Węgier, Rumunii, Jugosławii i Anglii.

Największą sensacją będzie jednak start koszykarzy Związku Radzieckiego.

M. Chipek, generalny sekretarz

Federacji Czechosłowackiej, o czym wiadomo, że posiada w tej sprawie ze strony ambasady ZSRR pozytywne zapewnienia.

Międzynarodowy turniej koszykówki

Paryż (ob. wł.). W tych dniach odbywają się w Nicei międzynarodowe zawody koszykówki. Rozgrywki pierwszego dnia przyniosły następujące wyniki: Sparta pokonała CA Geneva w stosunku 41:13.

Włochy — Wielką Brytanię 35:12.
Bruksela AS Monaco 29:26.

Podpisali podwójne zgłoszenia Cracovia szykuje sensacje

Łódź. W ubiegłym roku drużynowym mistrzem Polski w hokeju na lodzie została drużyna Cracovii, która zawiązała swój sukces najlepszemu hokeiście polskiemu Ursoniowi.

Obecnie Urson przebywa w Szwajcarii. Cracovia w bieżącym sezonie przegrała już dwa spotkania z krynickim KTH. i jej szanse na powtórzenie sukcesu zeszłorocznego wobec nieobecności Ursonia wybitnie zmalały.

W krakowskich kołach lansują od kilku dni sensacyjną wiadomość, jakoby dwaj doskonali hokeiści Czyżewski z ŁKS-u i Do-

lecki z Legii warszawskiej, występujący w zeszłym roku w czasie tournée Cracovii w Czechosłowacji, podpisali do Cracovii zgłoszenie i do tej pory nie otrzymali zwolnień.

Cracovia domaga się, żeby mistrzowi okręgu łódzkiego ŁKS-

owi, wszystkie wygrane mecze z udziałem Czyżewskiego, zaliczyć jako walkower, na korzyść przeciwników. To samo miałyby nastąpić z Legią w Warszawie.

W ten sposób Cracovia pragnie pozbyć się swych najgroźniejszych przeciwników.

Dalsze zwycięstwo hokeistów ŁKS-u

Łódź. Ostatni mecz hokejowy o mistrzostwo Łodzi rozstrzygnął ŁKS. na swą korzyść również wy-nikiem dwucyfrowym, bijąc HKS. w stosunku 11:2 (2:1, 4:0, 5:1).

Harcerze jedynie w pierwszej tercji stawiali większy opór. Uzyskanie przez nich dwóch bramek należy uważać za duży sukces.

Wisła — KKS Mysłowice 8:2 w hokeju

Kraków (tel. wł.). W ub. czwartek gościła w Krakowie hokejowa drużyna KKS Mysłowice, która rozegrała przyjacielskie zawody z mistrzem okręgu krakowskiego — drużyną Wisły.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 8:2 (2:3, 0:2, 0:3).

Drużyna mysłowicka pozostała w Krakowie jak najlepsze wrażenie. Grała ambitnie, stawiając zacięty opór silnej drużynie Wisły. W pierwszej tercji był KKS dla Wisły przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i dopiero w pozostałych tercjach

Wisła wykazała swą wyższość techniczną.

Mecz rozpoczął się sensacyjnie, gdyż już na początku gry KKS zdobywa przez Osińskiego bramkę i prowadzi 1:0. Wisła wyrównała jednak przez Paluchę i przez tego samego gracza zdobywa prowadzenie. Kolasa zdobywa następnie trzecią bramkę a pod koniec tercji Pęczek zdobywa dla KKS drugą bramkę.

W następnych tercjach Wisła ma wybitną przewagę, jednak KKS broni się zacięcie.

Mecz odbył się na torze Crocovi.

Widzów 2.000.

Francuz trenerem narciarzy polskich

Paryż (obs. wł.). Francuska gazeta sportowa „Sports” donosi, iż na początku bież. roku przybędzie do Zakopanego reprezentacyjny narciarz francuski, Le-ducq.

Francuski sportowiec w ciągu miesiąca swego pobytu w Polsce poznał Polaków z niektórymi

zasadami techniki francuskiej, pełniąc funkcję doradcy sportowych drużyn polskich.

Należy zaznaczyć, że Francja wypożyczyła wielu krajom swoich narciarzy, a mianowicie Emilie Allais wyjechał do Kanady, Georgette Tholier do Stanów Zjednoczonych i Maurice Lafforgue — do Szwecji, (gp.)

Instytut Badawczy Odlewnictwa

KRAKÓW, — BASZTOWA 6 :: TEL. 56348

Zakupuje książki i czasopisma w języku polskim i obcym z działu Odlewnictwa.

W szczególności poszukuje:

„Słownik Hutniczy” wyd. 1939 r.
„Hochwertiges Gusseisen — E. Piwowarsky” wyd. 1942 r. (PAP) 58

INSTYTUT BADAWCZY ODLEWNICTWA

poszukuje

inżyniera lub magistra chemii

(mężczyzna wzgl. kobieta)

z doskonałą znajomością co najmniej dwóch języków obcych.

Zgłoszenia z życiorysem nadsyłać — Kraków, ul. Basztowa nr 6. (PAP) 59

Adukat

Stanisław Ilnicki

osiedlił się

w Opolu, ulica Grunwaldzka nr 5

Biuro Prezydialne Wojew. Rady Narodowej

poszukuje natychmiast

rutynowanej siły kancelaryjnej

do samodzielnego prowadzenia kancelarii.

Zgłoszenia osobiste z dokumentami w Biuro Prezydialnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, Urząd Wojewódzki, I piętro. 50

INSTYTUT BADAWCZY ODLEWNICTWA

poszukuje doświadczonego

inżyniera lub magistra chemii

na kierownika laboratorium chemicznego

oraz

techników-konstruktorów

techników-laborantów

posiadających praktykę w odlewnictwie wzgl. hutnictwie. — Zgłoszenia z życiorysem nadsyłać — Kraków, ul. Basztowa 6 (PAP) 60

Kalendarze

do przekładania na biurka (bez podstawek) t. z. dyktorskie jeszcze do nabycia hurtowo i detalicznie.

SKŁAD PAPIERU — KATOWICE

ul. Jagiellońska nr 5 :: Tel 310-69 62

Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

zaangażuje zaraz

Technika górniczego

mającego zamiłowanie do pracy naukowej, do działu naukowo-badawczego kopalni „Miechowice” w Miechowie koło Bytomia.

Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Zarządu kopalni Miechowice. (PAP) 57

Przedsiębiorstwo robót inżynieryjno-budowlanych

Pod Zarządem Państwowym Ministerstwa Odbudowy
ZABRZE — UL. ŻEROMSKIEGO NR 45 x TEL. 23-23

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres:

budownictwa przemysłowego — instalacji i remontu urządzeń cieplnych oraz robót wodociągowo-kanalizacyjnych — robót fundamentowych — robót żelazo-betonowych — montażu i demontażu konstrukcji stalowych — robót drogowo-kolejowych itp. oraz projekty i obliczenia statyczne. 63

SZOFR — mechanik z 8-letnią praktyką, rozsądny, trzeźwy, poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej w okolicy Bytomia. Dziennik Zachodni Bytom „Ślązak”. 98g

FINANSISTA — księgowy, do bry organizator, rutynowany — długoletnia praktyka — na stanowisku w Łodzi, obejmuje kierownicze stanowisko w Jeleniej Górze. Oferty do PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam, Piotrkowska 133 pod B, M. (PAP) 26d

WYKWAŁIFIKOWANY ogrodnik z długoletnią praktyką, pod poręczą uczestnik walk pod Monte Casino poszukuje pracy na Ziemiach Odzyskanych. Zgłoszenia Dróży Marian, Suchbátów, Handlowa 2. 37d

KUPUJEMY stearyny, gliceryny, lanołinę, olejki mydlowe i inne surowce kosmetyczne. Oferty i próbki przesyłać do firmy „Solly” Bytom, ul. Moniuszki 16, telefon 26-16. 9d

KUPIE każdą ilość Penicyliny w olewie. Oferty pod „33156” Dziennik Zachodni Katowice. 116g

PEGEOT MOTOR do auta dwutonowego kupię. Wytwórnia Win Mgr Adamczyk Bytom, ul. Smoleńska 32 tel. 26-60. 102g

KUPIE motocykl DKW 100 kubików w dobrym stanie. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice. 41d

KUPIE maszynę do lodów i fraterkę elektryczną. Oferty Czytelnik Katowice nr „3181”. 115g

SZEREG KAMIENIC, nowoczesnych DOMKÓW jednorodzinnych. WILL pełnokomfortowych w różnych dzielnicach Krakowa sprzedaje bardzo okazynie biuro „SOLIDNOŚĆ” Kraków, KRUPNICZA 3, tel. 582-50, lub 507-69. 142gd

TAPCZANY nowoczesne, fotele, otomany, łóżka polowe, materace z trawy morskiej i włócienne sprzedaje Zakład Tapicerni Katowice, Stanisława 6. 6d

PAPLOTKI ciastkowe, czekoladowe poleca Wytwórnia paplotek R. Grygla, Łódź, Piotrkowska 15. 137gd

FOTOAPARATY — Leica, Contax, placami najwyższe ceny. D/H Świerżalska, Łódź, Piotrkowska 88, tel. 126-62. (PAZ) 105gd

MOTOCYKL na chodzie, w dobrym stanie, kupię. Zgłoszenia pod „3195” do Admin. Dz. Zachodniego Katowice. 141g

KUPIE maszynę do pisania, warsztat instalacyjny — wodociągowy Katowice, Plebiscytowa 15 w podwórku 181g

SPRZEDAM konia, wóz roboczy i reżniczy. Gliwice, Matejki 13, tel. 48-08. 110g

KUPIE każdą ilość Penicyliny w olewie. Oferty pod „33156” Dziennik Zachodni Katowice. 116g

PEGEOT MOTOR do auta dwutonowego kupię. Wytwórnia Win Mgr Adamczyk Bytom, ul. Smoleńska 32 tel. 26-60. 102g

KUPIE motocykl DKW 100 kubików w dobrym stanie. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice. 41d

KUPIE maszynę do lodów i fraterkę elektryczną. Oferty Czytelnik Katowice nr „3181”. 115g

SZEREG KAMIENIC, nowoczesnych DOMKÓW jednorodzinnych. WILL pełnokomfortowych w różnych dzielnicach Krakowa sprzedaje bardzo okazynie biuro „SOLIDNOŚĆ” Kraków, KRUPNICZA 3, tel. 582-50, lub 507-69. 142gd

TAPCZANY nowoczesne, fotele, otomany, łóżka polowe, materace z trawy morskiej i włócienne sprzedaje Zakład Tapicerni Katowice, Stanisława 6. 6d

PAPLOTKI ciastkowe, czekoladowe poleca Wytwórnia paplotek R. Grygla, Łódź, Piotrkowska 15. 137gd

FOTOAPARATY — Leica, Contax, placami najwyższe ceny. D/H Świerżalska, Łódź, Piotrkowska 88, tel. 126-62. (PAZ) 105gd

MOTOCYKL na chodzie, w dobrym stanie, kupię. Zgłoszenia pod „3195” do Admin. Dz. Zachodniego Katowice. 141g

KUPIE maszynę do pisania, warsztat instalacyjny — wodociągowy Katowice, Plebiscytowa 15 w podwórku 181g

SPRZEDAM konia, wóz roboczy i reżniczy. Gliwice, Matejki 13, tel. 48-08. 110g

KUPIE każdą ilość Penicyliny w olewie. Oferty pod „33156” Dziennik Zachodni Katowice. 116g

PEGEOT MOTOR do auta dwutonowego kupię. Wytwórnia Win Mgr Adamczyk Bytom, ul. Smoleńska 32 tel. 26-60. 102g

KUPIE motocykl DKW 100 kubików w dobrym stanie. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice. 41d

KUPIE maszynę do lodów i fraterkę elektryczną. Oferty Czytelnik Katowice nr „3181”. 115g

SZEREG KAMIENIC, nowoczesnych DOMKÓW jednorodzinnych. WILL pełnokomfortowych w różnych dzielnicach Krakowa sprzedaje bardzo okazynie biuro „SOLIDNOŚĆ” Kraków, KRUPNICZA 3, tel. 582-50, lub 507-69. 142gd

TAPCZANY nowoczesne, fotele, otomany, łóżka polowe, materace z trawy morskiej i włócienne sprzedaje Zakład Tapicerni Katowice, Stanisława 6. 6d

PAPLOTKI ciastkowe, czekoladowe poleca Wytwórnia paplotek R. Grygla, Łódź, Piotrkowska 15. 137gd

FOTOAPARATY — Leica, Contax, placami najwyższe ceny. D/H Świerżalska, Łódź, Piotrkowska 88, tel. 126-62. (PAZ) 105gd

MOTOCYKL na chodzie, w dobrym stanie, kupię. Zgłoszenia pod „3195” do Admin. Dz. Zachodniego Katowice. 141g

KUPIE maszynę do pisania, warsztat instalacyjny — wodociągowy Katowice, Plebiscytowa 15 w podwórku 181g

KUPIE maszynę do pisania, warsztat instalacyjny — wodociągowy Katowice, Plebiscytowa 15 w podwórku 181g

KUPIE maszynę do pisania, warsztat instalacyjny — wodociągowy Katowice, Plebiscytowa 15 w podwórku 181g

KUPIE maszynę do pisania, warsztat instalacyjny — wodociągowy Katowice, Plebiscytowa 15 w podwórku 181g

CENTRALNE WARSZTATY MECHANICZNE

Niwka (obok Mysłowic)

poszukują doświadczonego w prod. maszyn

INŻYNIERA lub TECHNIKA-MECHANIKA

Wynagrodzenie i przydział jak w przemyśle węglowym. Mieszkanie 4-ro pokojowe z ogrodem — rezerwowane.

Zgłoszenia osobiste lub listowne do Dyrekcji C. W. M. — Niwka, ul. 1-go Maja 22/24. 65

Ogłoszenie o likwidacji

Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Siewnej na wojew. śląsko-dąbrowskie w Katowicach podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Głównego Pełnomocnika Akcji Siewnej z dnia 30 listopada 1946 r. L. dz. A. S. IV/662/L/M — instytucja ta na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego znajduje się w likwidacji, która trwać będzie do dnia 28 lutego 1947 r.

Celem ostatecznego zlikwidowania załączności — Wojewódzki Pełnomocnik prosi o zgłaszanie wszelkich pretensji pisemnie na leżycie umotywowanych i udokumentowanych pod adresem: Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Siewnej — likwidacja — Katowice, Anna Kobylńska 4, w terminie do dnia 31 stycznia 1947 r. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. 52

Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Siewnej: (—) Głowacki Tadeusz

Nauka i Sztuka

ANGIELSKIEGO, rosyjskiego najszybciej wynuczam. „Dyplomowany”. Tel. 347-94. 134g

Poszukiwania

BUSZYCKI Henryk poszukuje siostry Józefy z Dubowic powiat Tarnopol. Wiadomości: Zabrze, 3 Maja 37a. 59g

POSZUKUJE Franciszka — Zofie Milanów i Paulinę Kucmąk rezydentów z Drobobycza. Kuzynki Giełza Biała Kraków, ul. 11 Listopada 17. 180g

SZAROWA Jana, urodzona w Łowiczu 1910, z domu Katarzyn i Franciszka, ostatni adres Archangielski — Motobow, poszukuje matki i siostry Czynna Anna Brzesko, koło Bochni, willa Fizykowska. 101g

SZCZERBA Stanisław Marian podporucznik rezerwy, ur. w 1907 roku w Krakowie. W roku 1939-40 przebywał w Starobelsku w obozie jeńców. O jakikolwiek wiadomość o nim prosi matka Szczerbina Stefania Kraków, Sobieskiego 5/8. 29d

KTO wie o Aleksandrowiczach z Czarnowic, Resia, Jajwiga, Tadeusz, Maria Gerber, Proszę o laskawe zawiadomienie Burli Bronisławy, która wróciła z transportem z Rumunii — Gdynia, Dworcowa 11 m. 2. 30d

LOZOWSKI OTTON z Chłocza powiatu sarnieńskiego poszukuje krewnych i znajomych. Jednocześnie gorąco uprasza, żeby wiadział o okolice, o losie Łozowskich z Wólki Szczęśliwej, Zajączkowskich z Majdanu powiatu Kamień Koszyński laskawie zawiadomienie Burli Bronisławy, która wróciła z transportem z Rumunii — Gdynia, Dworcowa 11 m. 2. 30d

RESTAURACJA, dobry punkt Chorzowa, odpłatnie. Zgłoszenia pod „100” „Czytelnik” Chorzów I. 188g

PIEKARNIE w ruchu odstąpię z powodu wyjazdu. Oferty Czytelnik Gliwice pod „R.K.”. 108g

FRYZJERSKI Zakład nie poniemieki w pełnym biegu odstąpię za zwrot własnych kosztów. Wiadomości: Opole K. S. tel. nr 1 fryzjer. 35d

KESSLER Simon, ur. 1899, Dawid, ur. 1901, Natan, ur. 1905, Natalia, ur. 1892, Sabina, ur. 1895, Toni, ur. 1915, zam. w Żurawinie k/Stanisławowa, poszukiwani przez Kessler Adelfa w USA. Wiadomości: Konst. lat Polski, 151 East 67 St. New York. 1421d

PLANU lokali, kosztorysów 7 konuje, Katowice — Bytom. Oferty Czytelnik Katowice „Inżynier”. 122g

ROBOTY TORKROTOWE! Firmy budowlane, wykonują roboty torkrotowe, zadania, podać swe adresy Państwowemu Zarządowi Wodnemu w Bydgoszczy, ulica Marcinkowskiego nr 4. (PAP) 26d

Zguby

ZGUBIONO 30 grudnia 1946 kartę ewakuacyjną, orzeczenie i wniosek na mieszkanie, legitymację służbową na nazwisko Rech Jan, które unieważnia. Proszę o laskawy zwrot. Gliwice, ul. Chorzowska 16 m. 3. 107g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa, na nazwisko Jacek Marian. 134g

UNIEWAŻNIAM skradzione wszystkie dokumenty 27.12 na nazwisko Słwice Anna, Katowice, Dra Rostka 9. 124g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty nazwisko Feliks Zbrotek. 120g

UNIEWAŻNIAM zgubioną deklarację wierzności na nazwisko Cepkowska Anna Przystań. 118g

UNIEWAŻNIAM skradziony dokument renty wdowie 112709. Wiesłoczek Paulina Bytom, ul. Brzezińska 32. 106g

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d

UNIEWAŻNIAM zgubioną dozwolę tożsamości wydaną przez PKP nr 45057 na nazwisko Joachim Skąpała, Turza Śl. pow. Rybnik. 32d